Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 72. Kraków, poniedziałek 13. marca 1922 r. Rok V.



Projekt utworzenia trybunału stanu

Warszawa. (Tel. wł.). Ministerstwo sprawiedliwości przygotowało projekt utworzenia trybunału stanu. Konieczność utworzenia takiego trybunału opiera się na art. 51 i 59 konstytucyi. W myśl tych artykułów trybunał stanu powołany będzie do rozpatrywania spraw związanych ze zdradą kraju i pogwałceniem konstytucyi przez prezydenta państwa lub ministrów. Projekt powyższy wniesiony będzie na Radzie ministrów, a potem wejdzie pod obrady Sejmu.

Były minister Downarowicz wojewodą?

Warszawa. (Tel. wł.). Krążą pogłoski, że b. minister spraw wewnętrznych Downarowicz ma otrzymać nominacyę na wojewodę wileńskiego lub warszawskiego.

Przyjazd delegacyi finlandzkiej

Warszawa (tel. wł.). Wczoraj przybyła do Warszawy **delegacya rządu finlandzkiego**, z p. Olsti na czele, celem wzięcia udziału w zjeździe ministrów **krajów bałtyckich**, który rozpocznie się w **niedzielę**. Na dworcu kolejowym powitali zebranych gen. Jacyna w imieniu Naczelnika Państwa, minister Skirmunt, dyrektor departamentu politycznego M. S. Z. p. August Zaleski, oraz poseł polski z Helsingforsu. p. Sokolnicki

Trzydziestolecie pracy Stanisława Przybyszewskiego.

OWACYA W TEATRZE IM. SŁOWACKIEGO.

(b) Pięknym wstępem do jubileuszu Przybyszewskiego dla uczczenia jego 30-letniej pracy był wczorajszy wieczór w teatrze im. Słowackiego. Zarówno z samej sztuki („Matka"), tak dobitnie uwidoczniającej główne cechy dramatu Przybyszewskiego, jak z nader starannej, podniosłym pietyzmem nacechowanej gry aktorów, oraz z postaci obecnego w teatrze Czcigodnego Jubilata spłynęły wczoraj na widownię jasne promienie najgórniejszych chwil do niedawna tak żywej i twórczej Młodej Polski.

Clou podniosłego nastroju stanowiła serdeczna owacya, urządzona zasłużonemu Jubilatowi po drugim akcie, po którym publiczność odrachowo wielokrotnymi brawami i okrzykami hołd złożyła wielkiemu pionierowi nowych dróg poezyi naszej. Pięknie przemówił dyrektor teatru, p. Teofil Trzciński, który zaznaczywszy główne cechy twórczości poety, trafnie scharakteryzował niespożyte Jego zasługi dla polskiego dramatu. Pełnym pięknego wyrazu był hołd przedstawiciela Jugosławii, p. Dra Wilima Frančića, złożony na tle zebranego zespołu wszystkich artystów i artystek, wśród gorących słów zachwytu zarówno dla Polski i jej piśmiennictwa, jak w szczególności dla twórczości Przybyszewskiego.

Najbardziej zaś wzruszającym był moment, w którym Czcigodny Jubilat zwrócił się do zebranej publiczności. Do głębi poruszony, całe swe uczucie zamknął w kilku prostych a skromnych słowach: „Cóż Wam powiem? — mówił. — Doprawdy — nie mogę pojąć, za co to wszystko! — Za to moje biedactwo? Za tę odrobinę, którą dorzuciłem do wielkiego dorobku?... To Wam się należy wdzięczność za to Wasze serce..."

Długie, gorące oklaski i okrzyki na cześć Poety ze strony licznie zebranej publiczności były wyrazem szczerego i żywego poruszenia wśród audytoryum, witającego z prawdziwą czcią zasłużonego wodza naszej poezyi, która przed laty kilkudziesięciu tak bujnym strumieniem wytrysła w szczególności tutaj, z pod Wawelu, torując drogi wyzwolonej duszy ludzkiej i nowym, potężnym drgnieniom polskiego życia. Tchnienie jasnych, górnych chwil tryumfu zarówno poezyi, jak sceny polskiej, powiało wczoraj ku widowni teatru Słowackiego. Z żywemi postaciami działających aktorów współczesnego dramatu Polski, w ten dzień obchodowy łączyć się zdawały drogie cienie ś. p. Wyspiańskiego, Pawlikowskiego i Rydla, radujących się w zaświatach z tryumfu swego najgorętszego Przodownika.

W imieniu dzisiejszych pisarzy złożył hołd p. Jan Pietrzycki, wręczając Jubilatowi dyplom na honorowego członka Związku literatów. Uwieńczeniem wieczoru była zbiórka datków pieniężnych na cele gimnazyum polskiego w Gdańsku, w myśl intencyi Poety, którego najgorętszem marzeniem jest powstanie tej nowej placówki narodowej nad morzem polskiem.



STANISŁAW PRZYBYSZEWSKI.

Stanisław Przybyszewski, wódz „Młodej Polski".

W trzydziestolecie pracy twórczej.

Wraca przeszłość. Podobna odbiciu w źwierciadle obrazu bujnej walki o niepodległość ducha — nad której heroizmem legł pył zapomnienia. Podobna legendzie zamierzchłej, nad którą płyną smugi dziwnych aromatów i korowody kształtów fantastycznych — lecz której już nikt nie opowiada.

Demoniczne piękno tej legendy, zwanej okresem „Młodej Polski", nie umarło jednak, ale śpi. I trzeba może tylko lekkiego dotknięcia, aby raz jeszcze odrodziło się w duszach tych, którym danem było ją przeżywać, by odblask jej, jak ostatnie światło zachodu, ozłocił dawną gloryą mury starego Krakowa, co był jej kolebką.

W dziejach twórczości niema wczoraj, ani jutra, jest tylko falowanie zjawisk — i dobrze jest nie zapominać że gwiazda wieczoru z nowym, brzaskiem dnia zostaje jako gwiazda poranku.

W mury naszego miasta zawitał Gość drogi. Jest on żywym symbolem tej wiosny twórczej, jaka, jeśli raz jeden rozkwitnie w życiu pokolenia, winno ono zwać się szczęśliwem. A jeżeli Polska cała jednomyślnie składa dziś hołd Przybyszewskiemu, w 30-lecie pracy jego ducha, jako temu, który chwałę jej rozszerzył poza jej granice, to Kraków ma szczególne prawo i obowiązek, powitać w nim przedewszystkiem wodza „Młodej Polski". Tutaj to bowiem, na podłożu płodnej pracownicy odwiecznej Jagiellońskiej kultury, związanej ściśle z prądami renesansu, wykwitł, zaszczepiony przez niego na starym pniu, ów kwiat dziwny, o wyrafinowanej formie, o takim przepychu barw, że zrazu wydał się egzotycznym i o tak odurzającej woni, że uznano ją za trującą. To polski „modernizm" czy „dekadentyzm" — temi bowiem obcemi nazwami ochrzcili współcześni powrót wiosny, jaki w dziejach kultury powtarza się z regularnością przypływu morza.

Przybyszewski, rodzony syn kujawskiej gleby, pierwszą młodość spędził zagranicą, gdzie pisząc w języku niemieckim, szybko uzyskał zaszczytne miano „genialer Pole" i mógł był zdążać prostą drogą do otwierającej się przed nim sławy i karyery. Lecz Polska zawołała go ku sobie mocą wewnętrznej tęsknoty — a on nie pozostał głuchym na ten najcichszy, nieodparty głos. Rzuca wszystko i wraca do kraju. Była to chwila, gdy nowe idee i prądy artystyczne, przenikające z zewnątrz przygotowały wybuch oryginalnej polskiej twórczości. Oczekiwano tylko na potężną indywidualność, którąby rozproszone światła zogniskowała w soczewkę, by nią zapalić wspólne ognisko twórczości. Tym przeczutym i powołanym był Przybyszewski. Krakowskie „Życie", organ młodej literatury i sztuki, w jego ręku stało się sztandarem, pod którym wyruszył w bój o sławę hufiec „Młodej Polski", z dumnem hasłem „Evoe vita!"

Społeczeństwo polskie, pozbawione warunków normalnego bytowania, wychowane na pozytywizmie, z nieustannie otwartą, krwawiącą raną w sercu „sprawy narodowej" — nie było przygotowane do przyjęcia bez protestu wyzwalającego się zuchwało hasła „sztuka dla sztuki", do zajęcia się problemem „nagiej duszy" i jej stosunku do „Absolutu", w oderwaniu od wszelkich doktryn etycznych czy społecznych. Toteż pierwszym odruchem było odżegnywanie się od wpływu potężnego maga nowej sztuki i czarodzieja słowa.

Powtórzyła się stara historya, znana z walk między klasykami a romantykami, tylko o wiele jaskrawszej formie, — jaka zresztą powtarzać się będzie do końca świata. Z jednej strony zaślepienie, z drugiej fanatyzm młodości, szły na siebie, jak dwie fale wrogie, a z tego starcia tryskały olśniewające bukiety pian. Z czasem spłynęły męty, lecz perły zostały. Dziś zagasły namiętności, pochłonięte zalewem olbrzymich wypadków, gdy zamilkły oddawna zarówno sądy i oskarżenia, jak zachwyty i ekstazy — przychodzi ocena rzeczowa i krytyczna, z której wypada, że owe twórcze „Wigilie" zapaliły jednak nową zorzę, że „Młoda Polska" nie była bezpłodną efemerydą, lecz do skarbca ducha i myśli polskiej, wniosła rzeczywiste wartości i świetne imiona, że dała impuls nietylko literackim, lecz plastycznym poczynaniom, które z kolei stały się wytycznemi nowożytnej sztuce. I dziś już wiemy, że „Młoda Polska" stworzyła rozdział polskiej kultury, tak skończony w sobie i tak

Nowy gabinet przedstawia się Naczelnikowi państwa

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się **inauguracyjne posiedzenie Rady ministrów w nowym komplecie.** Na tem posiedzeniu premier Ponikowski wygłosił przemówienie, poczem **cały gabinet udał się in corpore do Belwederu, celem przedstawienia się Naczelnikowi Państwa.** Od poniedziałku rozpoczną się normalne posiedzenia.

Dyskusyę budżetową uważa się już prawie za ukończoną, chodzi tylko o załatwienie paru drobnych rzeczy, poczem już w przyszłym tygodniu projekt nowego budżetu wniesiony będzie do Sejmu.

120 tysięcy wojska ma posiadać Polska

Taki jest plan rozbrojenia w Lidze narodów.

Warszawa. (Tel. wł.). Przy Lidze Narodów istnieje tymczasowy komitet rozbrojenia, który obecnie **opracował plan rozbrojenia na podstawie** referatu lorda Esher. Projekt **przyjmuje za jednostkę 30.000 i przyznaje Francyi 6 jednostek czyli 180.000, Anglii 3 jednostki, tj. 90.000, Włochom i Polsce 4 jednostki, tj. 120.000,** Rumunii, Czechosłowacyi i Jugosławii 3, czyli po 90.000. Projekt nie wspomina nic o Rosyi sowieckiej.

Konferencya w Genui rozpocznie się 10 kwietnia

Berlin. (AW). Z Brukseli donoszą ze źródeł miarodajnych, że w Genui odbędą się najpierw **trzy posiedzenia publiczne od 10 kwietnia do 12 kwietnia. Następnie pracować będą poszczególne komisye,** posiedzenie zaś plenarne przewidywane jest dopiero na zakończenie konferencyi.

Lenin jedzie do Genui

Hanower (PAT. Radio). **Lenin** wygłosił na kongresie metalowców pierwszą po swej chorobie mowę, w której **oświadczył, że pojedzie do Genui osobiście.**

I Lenin przyłącza się do gróźb Trockiego

Gdańsk. (PAT). Z Rygi donoszą: Na moskiewskim kongresie metalowców **Lenin** wygłosił wczoraj przemówienie o sytuacyi międzynarodowej. Zaznaczył on, że pragnąłby się osobiście spotkać z Lloydem Georgem na konferencyi w Genui. W dalszym ciągu przemówienia Lenin przyłączył się do zapatrywania Trockiego, że **odroczenie konferencyi genueńskiej grozić może nowemi powikłaniami wojennemi, wobec czego armia czerwona musi stać w pogotowiu.** Kończąc swoje przemówienie Lenin oświadczył, że wszelkie próby narzucenia Rosyi sowieckiej warunków, jakie narzuca się tylko pokonanym, są aktem, na który byłoby zbytecznie odpowiadać.

Zamachy bandyckie bojówek niem.

Rzucanie granatów ręcznych do mieszkań polskich na G. Śląsku.

Katowice. (PAT). **Tajne niemieckie bojówki wojskowe w Gliwicach dokonały w nocy z piątku na sobotę nowego zamachu na Polaków w tem mieście.** Mianowicie nad ranem około godziny trzeciej **rzucono do mieszkania dyrektora Polskiego Banku Ludowego w Gliwicach, p. Śliwki, granat ręczny, którego eksplozya zabiła dziecko p. Śliwki** oraz **zraniła ciężko jego żonę.** Tej samej nocy rzucono **dwa granaty ręczne do okna mieszkania ks. proboszcza Malcji w Szobiszowicach** pod Gliwicami, prezesa Polskiego Komitetu dla niemieckiej części Górnego Śląska. Jeden granat nie eksplodował, drugi odbił się o framugę okna, tak, że eksplozya nastąpiła nazewnątrz domu. Poprzedniej nocy z czwartku na piątek **w Szobiszowicach rzucone dwa granaty ręczne do mieszkania Polaka Graly, którego syn jest urzędnikiem Banku Polskiego w Gliwicach.** Tu szczęśliwym trafem oba granaty odbiły się od okiennic. Śledztwo policyjne władz koalicyjnych nie wydało żadnych rezultatów. **Napady te mają charakter wybitnie polityczny, celem ich jest niewątpliwie sterroryzowanie inteligencyi polskiej i zmuszenie jej do opuszczenia niemieckiej części Górnego Śląska.** W tej samej miejscowości dokonano w styczniu znanego napadu zbrojnego na żołnierzy francuskich.

płodny w następstwa, jakiego nie mieliśmy od czasów Romantyzmu. Widomy wieniec tej zasługi leży na skroniach Przybyszewskiego, jako wodza „Młodej Polski" — lecz poza nim stoi indywidualny twórca wielkiej miary, który z dzieł swoich sam sobie wzniosł piedestał, na którym go dziś oglądamy.

Materyał tej budowy niezmiernie bogaty i różnolity. Kamieniem węgielnym są potężne dzieła dramatyczne. Począwszy od „Dla szczęścia", „Śniegu", „Złotego runa", aż do „Odwiecznej baśni" i „Miasta", poeta wznosi się stopniowo od problematów walki płci do wieczystych i najgłębszych zagadnień ducha. Zważywszy nadto oryginalną i nieskazitelną konstrukcyę sceniczną zrozumiemy łatwo, że każde z tych dzieł stawało się zdarzeniem w życiu teatru i pozostało jego wartością trwałą. W dalszym rzędzie idzie szereg powieści, jak „Dzieci szatana", „Mocny człowiek", „Zmierzch", „Święty gaj" i inne, będące niejako rozwiniętym komentarzem idei, poruszanych w dramatach. Wyżej jednak ponad tę formę nie będącą organicznym wyrazem twórczości Przybyszewskiego, stają jego przecudne poematy z dni młodości: „Wigilie", „Nad morzem", „Epipsychidion", „Androgyne", w których [illegible] z czasu poezyi Shelley'a, a zarazem Ed[gar]a Poe — i gdzie oryentalny przepych fantazyi łączy się z głębokim nurtem słowiańskiej tęsknoty. Wyłania się z nich czysty poeta, tak, jak głęboki myśliciel przemawia do nas w potężnych studyach filozoficzno-estetycznych: „Na drogach duszy" i „Synagoga Szatana". A już pomnikiem samodzielnej myśli historyozoficznej jest ostatnia książka: „Szlakiem duszy polskiej", zawierająca między innemi niesłychanie ciekawą autokrytykę własną i „Młodej Polski", a zarazem określenie drogi tej ewolucyi twórczej, jaka z biegiem czasu dokonała się w duszy pisarza.

Punktami wytycznymi są tu jego manifesty i polemiki, począwszy od słynnego „Confiteor" w „Życiu" aż do „Ekspresyonizmu Genesis ducha" w poznańskim „Zdroju", gdzie wódz „Młodej Polski" podaje bratnią dłoń „najmłodszym". Czy nie przedwcześnie, to rzecz inna — ale faktem jest, że czyni to w myśl głębokiej i tajemnej nauki, co od Wed indyjskich, poprzez demonologię średniowieczną, przywiodła go do zamknięcia wszystkich zjawisk w jednem kole.

Na tym bowiem szczycie Himalajów ducha spoczęło strudzone serce poety, które po dumnych i bezwzględnych wzlotach młodości, po trudach i walkach wieku męskiego, przyoblekło szatę królewskiej pokory mędrca. I w niej to staje dzisiaj przed nami, obojętny na poklask, który mu damy, lecz bacznie dopatrujący się, czy poza zewnętrznym wyrazem hołdu — ten stary Kraków, jego Kraków, arena najżywszych walk i zwycięstw — pozna go, jak syna, którego do stóp Wawelu przywodzi nie marna żądza tryumfu, lecz spełnienie najgłębszej tęsknoty.

Przyjmijmy go sercem. Oto, czego od nas oczekuje Stanisław Przybyszewski. **E. L.**

Hołd pamięci twórcy „Pieśni Legionów"

Poznań (PAT). W piątek dnia 10 b. m. odbył się w Brodnicy, w powiecie Sremskim, **uroczysty obchód setnej rocznicy** śmierci wojewody, senatora i generała **Józefa Wybickiego**, autora **hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła".** Na uroczystość tę przybył prawnuk generała, dr. Józef Wybicki, minister byłej dzielnicy pruskiej, wraz z rodziną. Po mszy św. i kazaniu, które wygłosił ks. kanonik Kiliński, udali się zebrani uroczystą procesyą na grób generała Wybickiego. Po odśpiewaniu przez dziatwę szkolną pieśni narodowych, przemówił nad grobem komendant Faehrich, stwierdzając, że dzisiejsze pokolenie będzie się starało być godnem bohaterskich przodków. Po przemówieniu oddział wojska oddał nad grobem trzykrotną salwę honorową. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu „Jeszcze Polska nie zginęła".

O udział Polski w odbudowie Rosyi

Warszawa. (AW). Korespondent „Rzeczypospolitej" dowiaduje się, że **Francya dąży do zapewnienia Polsce udziału w konsorcyum dla odbudowy Rosyi.** Sprawa ta będzie ostatecznie załatwioną w Londynie, łącznie ze sprawą udziału Małej Ententy w konsorcyum dla odbudowy Rosyi.

Powrót kard. Kakowskiego

Warszawa. (Tel. wł.). Wczoraj przybył z Rzymu ks. kardynał Kakowski, witany na dworcu przez duchowieństwo z nuncyuszem papieskim Lauri na czele.

Strajk w Borysławiu

Lwów. (AW). Z Borysławia donoszą, że strajk w firmie „Premier" trwa w dalszym ciągu. Wśród robotników istnieje tendencya wywołania ogólnego strajku. Na dzisiaj zapowiedzianym jest ogólny strajk demonstracyjny. Pracodawcy zapowiadają w odpowiedzi na to lokaut. O ile czynniki rządowe nie wpłyną łagodząco na obie strony, wybuch strajku generalnego jest nieuniknionym.

Milionówka.

Warszawa. (PAT). W dzisiejszem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 4423447, sprzedany w kasie skarbowej w Biłgoraju.



Wieczór śpiewacki

UCZNIÓW PROF. WARMUTHA.

Ruch koncertowy krakowski tegoroczny jest nader skąpy w popisy wokalne. Instrumentaliści a szczególniej pianiści, mieli w nim bardzo wielu przedstawicieli, byli i wybitni skrzypkowie, śpiewackich turniejów mało.

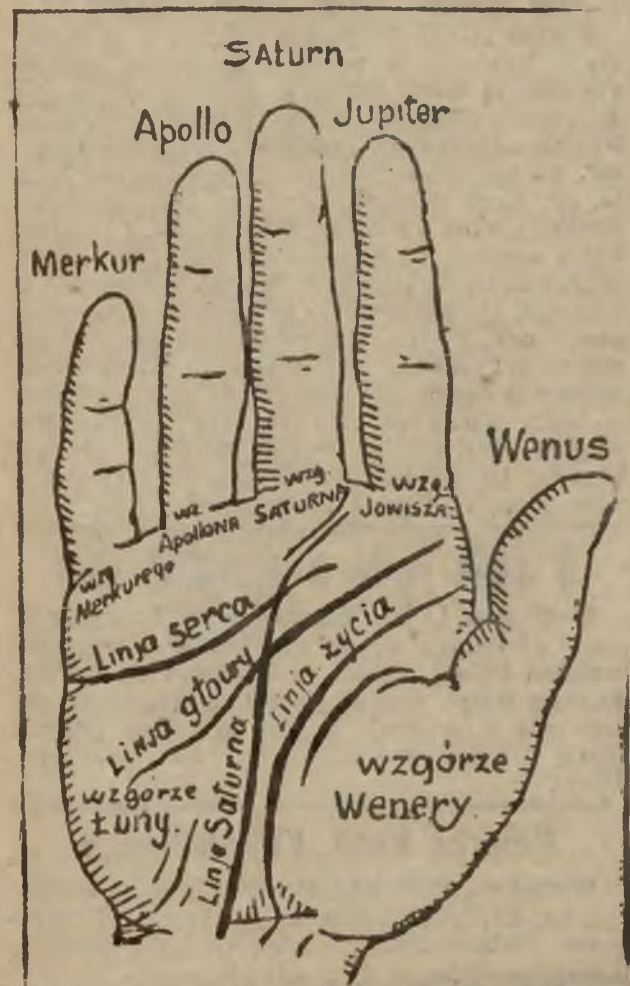
W szczęśliwą porę tedy urządził prof. Warmuth rewię śpiewacką, na której przedstawił długi szereg uczenic i uczniów w dużej większości obdarzonych bardzo korzystnemi warunkami przyrodzonemi tj. pięknemi, niejednokrotnie bardzo pięknemi głosami, wybitną muzykalnością, dużem umuzykalnieniem i żywemi aspiracyami artystycznemi. Wielu tych adeptów, a szczególniej adeptek, znamy już od kilku lat produkujących się na popisach i z rzetelną satysfakcyą śledzimy postępy w zdobywaniu arkanów techniki oraz wykształcenia śpiewackiego. Wieczór wczorajszy wniósł do sali Starego Teatru, miłą, swojską niemal rodzinną atmosferę, która każe bezwzględnie darzyć oklaskami wszelakie produkcye. To też i na tym popisie oklasków nie skąpiono młodocianym wykonawczyniom, więc ogrzany tem ciepłem uznania składa dłoń do oklasku i podpisany

Stanisław Bursa.

Nowa technika w chiromancyi.

Ciekawe wyniki badań niemieckiego uczonego.

(Ma) Gdy do drzwi puka cyganka i wciskając się natarczywie zapewnia, że „powie z ręki szczerą prawdę“, pozbywam się jej coprędzej energicznie, albo zaintrygowana, co los zamierza mi zgotować, nadstawiam dłoń, wyposażoną w pieniądz i czekam z uśmiechem niedowierzania, co też zwiastuje mi przeznaczenie przez usta tego czarnego, chciwego ży[illegible]



Niedowierzanie w takim razie jest zupełnie uzasadnione, bo cóż może wyczytać z mej dłoni nieoświecona analfabetka, która chce w lekki sposób wyłudzić pieniądze? Ale ponieważ każdy z nas jest mniej lub więcej przesądny i żądny emocyi, więc — niechaj cyganka wróży!

A jednak ta na pozór oszukańcza, przesądna metoda ma swe zapoczątkowanie w starej egipskiej i chaldejskiej wiedzy, którą dzisiejsi uczeni usiłują oczyścić z chwastów i naleciałości tysięcy lat. — Znany niemiecki uczony, chiromanta con amore prof. Maksymilian Kreusch podaje bardzo ciekawe szczegóły, które mogą posłużyć do stwierdzenia jego nowej techniki czytania z dłoni.

Wskazówki, wynikające z badań wspomnianego uczonego podajemy dla naszych Czytelników, którzy niechaj sami osądzą z własnych rąk i rączek, czy dane owe zgadzają się z prawdą.

Powierzchnię dłoni ludzkiej dzielą rozmaite linie i linijki na kilka wzgórz. Wybitność tych linii i większa lub mniejsza wypukłość wzgórz świadczy o właściwościach indywidualnych i zaznacza ważniejsze wypadki w przeszłości i przyszłości danej osoby.

Kciuk sztywny i bardzo odchylony świadczy o świadomości celu i silnej impulsywności. Uwypuklone wzgórze Apollina dowodzi artystycznych upodobań i zdolności, jakoteż bogactwa idei twórczych. Wzgórze Wenery oznacza uczuciowość i erotyzm, wzgórze Merkurego praktyczność i silne dążenie do realizacyi planów, płaskie wzgórze Luny dowodzi oryentacyi naturalistycznej, życiowej, w połączeniu z wybitną siłą wyobraźni. Wzgórze Saturna, o ile jest płaskie, wskazuje myśl czynną, chętnie filozofującą na temat kwestyi dziedziny ducha. Rozwinięte wzgórze Jowisza oznacza zdrową ambicyę, zaś wzgórze Marsa zdolność intensywnej samoobrony.

Linie, oddzielające te wzgórza, tworzą system, który, wedle słów uczonego, pozwala również dokładnie wniknąć w psyche i koleje losu danej osoby. Obfitość drobnych zmarszczek świadczy o czułej wrażliwości, linie, widoczne na wzgórzu Luny cechują ludzi, obdarzonych silną intuicyą. Drobne odgałęzienia linii życia wskazują ważniejsze wypadki i punkty zwrotne w dziejach danej osoby. Krzyżowanie się linii głowy z linią życia oznacza rok 20, stykanie się linii życia z linią serca rok 40. Odgałęzienia linii serca na prawo mówią o ważnych zmianach w życiu wewnętrznem lub rodzinnem, zaś poprzeczne linie na prawo oznaczają ważne momenta w życiu zawodowem.

Rycina nasza daje obraz tych tajemniczych znaków, któremi, według teoryi prof. Kreuscha, możemy się posługiwać w celu odczytania charakteru przeszłości, a nawet przyszłości w życiu naszem i naszych bliźnich.

Kobieta członkiem Izby lordów.

Nowy sukces feminizmu.

(l.) Feminizm, który tak mało liczy zwolenników wśród reprezentantów płci męskiej, czyni w ostatnich czasach na szerokim świecie olbrzymie postępy. Dowodem tego fakt, o którym rozpisuje się obecnie prasa angielska. Adeptki feminizmu z za kanału La Manche uderzyły w wielki dzwon tryumfu, bo oto jedna z ich przywódczyń, lady Rhondda uzyskała prawo zasiadania w Izbie lordów.

Nie chodzi tu o jakąś wyjątkową koncesyę, o wydanie jakiegoś indywidualnego przywileju, lecz o uznanie legalnego prawa kobiety, która jest dziedziczką tytułu „peeress in her own right“. Lady Rhondda, zapalona feministka, niestrudzona pracownica, zaprawiona wcześnie przez ojca swego do czynnej roli społecznej, walczyła od 1919 roku o zwycięstwo, które nareszcie chlubnie zdobyła. Prawo, przyznane lady Rhondda odniesie się do dwudziestu innych dam angielskich, które podobnie jak sławna feministka są „peeresses in their own right“.

Poselstwo polskie... wystawione na licytacyę.

(l.) Poselstwo polskie w Paryżu zajmowało aż do ostatnich czasów oddzielny pałacyk przy avenue Kleber, który rząd polski wynajął na ten cel wraz z kompletnem urządzeniem.

Przed niedawnym czasem umarł właściciel pałacyku, a jego sukcesorzy, nie mogąc dojść między sobą do zgody i porozumienia, postanowili całą owę nieruchomość sprzedać drogą licytacyi. Na bramie zatem budynku poselstwa wywieszono afisz, — dziwnym zbiegiem okoliczności w polskich barwach narodowych, — ogłaszający przechodniom, iż pałacyk jest do nabycia w drodze licytacyi.

Wskutek tego nieoczekiwanego procederu funkcyonaryusze polskiego poselstwa narażeni byli przez pewien czas na rozmaite nieprzyjemności ze strony nie zawsze grzecznych pretendentów do nabycia budynku. Na wszystkie te nicpodzianki odpowiedzieli Polacy zakupieniem pięknego niezwykle pałacyku przy ul. Marignau, w którym od paru tygodni urzęduje polska reprezentacya w Paryżu.

Udział Polski w międzynarodowej wystawie książki.

JARMARK KSIĄŻKI WE FLORENCYI. — POLSKI KOMITET WYKONAWCZY.

(—) Na zaproszenie rządu włoskiego, skierowane do rządu polskiego, Polska bierze udział w organizującym się we Florencyi międzynarodowym jarmarku książki.

W tym celu utworzono Komitet wykonawczy, w którego skład weszli przewodniczący tow. Karol Frycz, oraz dr. L. Biernacki, kustosz biblioteki Ossolineum we Lwowie, dr Władysław Kłyszewski, kustosz muzeum Dzieduszyckich, L. Binental, przedstawiciel ministerstwa kultury i sztuki, Jakób Mortkowicz, Władysław Kościelski, J. Muszkowski, kustosz biblioteki hr. Krasińskich, M. Rulikowski, dr Stapa z Krakowa i p. Hieronim Wilder.

Jarmark we Florencyi zostanie otwarty w końcu kwietnia b. r. na przeciąg trzech miesięcy. Obejmować będzie działy: współczesny i retrospektywny.

Ze względu na doniosłość udziału Polski w jarmarku florenckim, pożądane jest jaknajwiększe zainteresowanie się tą sprawą odpowiednich instytucyi i uzyskania ich pomocy w pracy komitetu wykonawczego przez dostarczenie potrzebnego materyału.

Egzotyczny Kameruńczyk pod Warszawą.

B. ŻOŁNIERZ NIEMIECKI SYN MURZYNA I NIEMKI UCIEKA Z NIEMIEC DO SWEJ OJCZYZNY W AFRYCE.

(—) Przechodzący onegdaj przez wieś Skorosze pod Warszawą patrol policyjny spotkał człowieka wprawdzie białego, ale z wargami o kształcie nieeuropejskim i zatrzymał go. Okazało się, że nie zna on zupełnie polskiego języka. Władał jedynie językiem niemieckim.

Sprowadzony do komendy policyi w Warszawie opowiedział, że jest urodzony w Kamerunie w Afryce z ojca murzyna i matki Niemki. Służył on w wojsku niemieckiem, jako poddany niemiecki, ale że obecnie Kamerun należy do Anglii, więc biedny Kameruńczyk uciekł przed tygodniem z Niemiec, uprzykrzywszy sobie pobyt w obcym kraju niemieckim i chciałby dostać się z powrotem do swej afrykańskiej ojczyzny.

Odesłano go do poselstwa angielskiego.

Krwawy brylant carski.

CZEREZWYCZAJKA PRZED TRYBUNAŁEM REWOLUCYJNYM. — BRYLANT PRZYLUTOWANY DO IMBRYKA. — 10 MILIONÓW ŁAPÓWKI. — 10 OSÓB SKAZANYCH NA ROZSTRZELANIE.

(—) Gazety rosyjskie podają następujący obrazek z życia Rosyi sowieckiej:

Trybunał rewolucyjny w Stawropolu wytoczył sprawę sądową 26 wybitniejszym członkom czerezwyczajki i urzędu śledczego za szantaż i łapownictwo; wśród aresztowanych jest również i szef czerezwyczajki Pałapow.

Sprawa wynikła z powodu wielkiego brylantu z korony cesarskiej wagi 22 karatów, który niewiadomo w jaki sposób dostał się do rąk niejakiej Pretapopowej, która nie znając jego rzeczywistej wartości sprzedała go jubilerowi Wajzmanowi za 15 milionow.

Wajzman przylutował brylant do imbryczka i przewiózł go do Batumu, gdzie sprzedał za 1023 lir. tureckich. Po powrocie Wajzmana do Stawropola transakcya wyszła na jaw i został on aresztowany, lecz następnie uwolniony za łapówką 10 milionów. Następnie różni członkowie czerezwyczajki i urzędu śledczego pod pozorem umorzenia sprawy wymuszali różne sumy od oskarżonych.

Po 6 godzinnej naradzie sąd skazał 10 osób na karę śmierci przez rozstrzelanie, zamieniając przytem 6-ciu karę śmierci na 5 lat robót przymusowych; cztery osoby, w tej liczbie i Wajzman skazani zostali na 5 lat ciężkich robót.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Niedziela **12** Marca

Grzegorza

Wschód słońca 7·02

Zachód słońca: 6·39

Długość dnia: 11·37

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Niedziela popoł.: „Dzieje salonu".
Wieczór: „Matka".
Poniedziałek: „Mizantrop".
Wtorek: „Matka".
Środa: „Klątwa".

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Niedziela popoł.: „Madame Butterfly".
Wieczór: „Amor w śniegu".
Poniedziałek: „Amor w śniegu".
Wtorek: „Amor w śniegu".

TEATR ZAGATELA

Poniedziałek: „Topiel" (Premiera).
Wtorek: „Topiel".

OPERETKA NOWOŚCI

Niedziela: „Krowoderskie Zuchy".
Poniedziałek: „Krowoderskie Zuchy".
Wtorek: „Krowoderskie zuchy".

TEATR MARYONETEK DLA DZIECI (Pl. Matejki L. 5).

Niedziela: „Hokus Pokus".
Poniedziałek: „Hokus Pokus".

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów, plac św. Ducha).

Niedziela, prof. dr Adolf Klęsk: „Wpływ chorób i ciała na charakter".
Wtorek, prof. Adam Znamirowski: „Zboczenia nerwowe a inteligencya człowieka".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Poniedziałek, prof. Uniw. dr Mich. Siedlecki: „Skarby morza" (Rybołostwo) z obrazami świetlnymi.

— • —

Pierwsze wagony wyrobu polskiego.

(—) W Ostrawiu w Poznańskiem odbyła się uroczystość oddania na użytek **pierwszej partyi zbudowanych nowych wagonów kolejowych** przez fabrykę „Wagon". W uroczystości wziął udział minister pracy i opieki społ. p. Darowski i kierownik ministerstwa kolei p. Eberhardt.

Dżuma w Rosyi

Moskwa (PAT) W okolicach Mikołajowa stwierdzono 23 wypadki dżumy.

Napady bandyckie

Lwów (Tel. K.) W nocy na 5 bm. nieznani sprawcy włamali się do magazynu i fabryki wódek Markusa Szwadrona w Brodach, gdzie po rozbiciu kasy wertheimowskiej skradli w gotówce dwa i pół miliona marek, 100 marek niemieckich i kilkadziesiąt tysięcy austryackich koron.

Na drodze Beresteczko—Leśniów—Korolówka, napadli onegdaj dwaj uzbrojeni w rewolwery bandyci na jadących saniami z Brodów do domu Simchę i Freidę Goldfederów, którym zrabowali konie wartości ćwierć miliona marek. Bandyci dali trzy strzały na postrach, poczem znikli z końmi.

Drukarnia dla głuchoniemych w Warszawie.

(—) W Warszawie istnieje drukarnia, w której zajęci są głuchoniemi. Instytut której własnością jest drukarnia, drukował przez długi szereg lat dzieła naukowe polskie i rosyjskie.

Tymczasem w roku 1915 Niemcy wpadli do drukarni i zrabowali prawie cały zapas czcionek, oraz mosiężne panewki maszyn drukarskich. Drukarnia stanęła wówczas na lat 6.

Dopiero obecnie dzięki wydatnej pomocy ze strony ministerstwa oświecenia publicznego i skarbu, drukarnię ponownie uruchomiono. **Dla młodzieży głuchoniemej jest to jeden z najważniejszych warsztatów pracy;** rekrutują się z niej dobrzy zecerzy.

Społeczeństwo niewątpliwie poprze wysiłki dyrekcyi instytutu i dostarczy pracy nowopowstałej placówce, mającej tak wielkie znaczenie w kształceniu głuchoniemych.

Miejsce ostatniego spoczynku Sinobrodego Landra

(l.) Synowie osławionego Landru, którzy początkowo zamierzali przenieść zwłoki ojca na cmentarz paryski, zrezygnowali obecnie z tego przedsięwzięcia wobec olbrzymich kosztów, jakie pociągnęłaby za sobą ekshumacya. Śmiertelne zatem szczątki bohatera z Gambais pozostaną na cmentarzu Gounards w Wersalu. Rodzina zbrodniarza uzyskała jednak upoważnienie na otoczenie grobu krzewami i na postawienie krzyża z napisem Henry-Desire.

Tragedya rodzinna w Zielonej



(d) Rycina powyższa przedstawia jedną z licznych tragedyj, jakie rozegrały się w czasie wojny światowej wskutek niemożności dania o sobie znaku życia ze strony żołnierzy tak rannych, jak wziętych do niewoli, zwłaszcza tych, których Moskale pędzili na osiedlenie daleko w głąb Rosyi.

Jak wskazuje rycina nasza, w roku 1914 z wybuchem wojny austryacko-rosyjskiej trzydziestoletni Jan Relich z Zielonej, powołany został w czasie mobilizacyi do służby wojskowej. Udekorowany w kwiaty i wstążeczki, spiesząc na plac boju, ze łzami w oczach żegnał ukochaną żonę i półtoraletnią coreczkę. Jako ułan, lekko ranny Relich, dostał się wnet do niewoli rosyjskiej, pognany etapem aż w stepy sybirskie, skąd ani mowy nie było, aby przesłać jakiś list do żony. Toteż nękany Relich, pozostawał w nędzy, a cały żal i niezmierną tęsknotę za domem tłumił w sercu, stając się dziwnego usposobienia i oczekując łaski Bożej, aby go wyrwała z tej matni życiowej.

Tymczasem żona jego Anna, nie mając żadnej wiadomości od męża, na podstawie opowiadań znajomych, że mąż jej zginął, uzyskała w sądzie uznanie go za zmarłego, poczem powtórnie wyszła zamąż za miejscowego stolarza Jakubowskiego. Z drugiego to małżeństwa przyszedł na świat synek i w zgodzie jakoś wychowywał się z przyrodnią siostrzyczką.

Nagle kilka dni temu spokój rodzinny zakłócił sam Relich, który po długich męczarniach wreszcie z Sybiru dotarł do Zielonej. Przestąpiwszy próg własnego domu stanął jak wryty na widok, że żona ma już innego męża, a w dodatku, że go zupełnie nie poznaje. Nie wyrzekł on ani słowa, bo ból serdeczny ścienął go za serce, cofnął się i wyszedł z domu. Gdy był już za ogrodzeniem, żona wybiegła do furtki, ale zanim zoryentowała się w sytuacyi, Relich strzelił do niej z rewolweru kładąc ją trupem na miejscu. Po dokonanym czynie sam zgłosił się na posterunek policyjny, oddając się w ręce sprawiedliwości ze słowami: „czyńcie ze mną, co chcecie, ja już nie mam nic do stracenia!"

Najazd szczurów i wilków na Ukrainę

SZCZURY NISZCZĄ ZAPASY ZBOŻA I NAPADAJĄ NA DRÓB. — GAZY TRUJĄCE W WALCE PRZECIW SZCZUROM. — NAPADY WILKÓW. — ŚMIERĆ DRA CHARVY

(—) Lokalne władze gubernij ukraińskich w gwałtowny sposób alarmują centralne władze charkowskie o nowej pladze związanej z głodem na Ukrainie. Oto w południowych guberniach Ukrainy **ogromne masy szczurów** przesuwają się na południo-zachód i **niszczą pod śniegiem zasiane jesienią ziarno,** wyjadają resztki zapasów zboża w spichrzach i **napadają nawet na ptactwo domowe.**

Ludność jest zupełnie bezradna, a władze miejscowe, które dostały z Charkowa instrukcye walczenia z najściem szczurów **za pomocą gazów trujących,** nie mają ani dostatecznych środków, ani specyalistów do przeprowadzenia akcyi tępienia szczurów tym sposobem.

Przybyli do Kiszyniowa z za Dniestru uciekinierzy opowiadają, że oprócz najścia szczurów w guberniach kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej **żerują ogromne stada wilków,** które napadają na wsie.

Do wilków **przyłączają się zdziczałe z głodu psy,** tak, iż komunikacya pomiędzy wsiami jest bardzo niebezpieczna. Pod Kijowem wilki napadły i **zagryzły na śmierć doktora Charvy** z amerykańskiej misyi.

Tajemnicza zbrodnia w Zurychu.

(l.) Publiczność zurychska, święcąca niedawno huczny karnawał, poruszona jest do żywego tajemniczą zbrodnią, której ofiarą padło młode i urocze dziewczę. Wracając z balu maskowego w towarzystwie dwóch panów, którzy odprowadzili ją do domu, panna X. pożegnała się z nimi przed bramą i weszła do mieszkania, zamknąwszy drzwi na klucz wertheimowski. Udała się ona odrazu do pokoju swej matki i ułożyła się do snu. Po upływie pół godziny

ROZLEGŁ SIĘ ODGŁOS STRZAŁU,

na huk którego obudziła się matka panienki i z przerażeniem spostrzegła, że pokój jest jasno oświecony, równocześnie zaś jakiś zamaskowany bandyta rzucił się gwałtownie w stronę drzwi do ucieczki. Przerażona matka skoczyła ku łóżku córki: dziewczyna leżała zemdlona.

ZE SKRONIĄ PRZEBITĄ KULĄ.

Ofiarę tajemniczej napaści przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala, policya zaś natychmiast wszczęła śledztwo, w celu wykrycia zbrodniarza.

KINEMATOGRAF

Ile zarabia żebrak?

Czyż może nie wolno mówić o zarabianiu — żebraka? Czy te pojęcia są ze sobą sprzeczne? Bynajmniej. Opowiadają bowiem, że pewien wybitny malarz zapytał raz pewnego żebraka krakowskiego, czyby nie zechciał przyjść do niego do pracowni, aby mu pozować do obrazu? Żebrak, niezbyt widocznie wzruszony tą propozycyą, która — nawiasem mówiąc — wielki zaszczyt przynosi jego rysom, — zapytał na to niedbale malarza, ile mu zapłaci od godziny. Ten, sądząc, że oszołomi sumą żebraka, przyrzekał mu sto marek od godziny. Na to odpowiada mu żebrak: „Dziękuję panu, ja tutaj na moim posterunku więcej — zarobię".

Tak więc malarz musiał zrezygnować z usług żebraka, a żebrak nie dał się namówić do zaznajomienia się z pracownią malarza.

Jeżeli już mowa o żebrakach, to zamilczeć tutaj nie podobna dowcipu, który obiega po Krakowie:

Wiadomo, że mniej niż dziesięć względnie dwadzieścia marek nie wypada dziś dawać żebrakowi. Na tem tle ukuto niezły dowcip:

— Co można dostać dziś za jedną markę?
— Od dziada w — pysk.



Zjazd dowódców czerwonej Armii.

Dnia 1 marca otwarty został w Charkowie I-szy zjazd dowódców armii czerwonej Ukrainy i Krymu. Na zjazd przybył głównodowodzący całą armią RSFSR, Kamieniew. Szereg mówców witało zjazd w imieniu wszechukraińskiego Komitetu wykon. rad, rządu i partyi komunistycznej. Powitanie w imieniu partyi wygłosił Manuilski. Mówiąc o obecnej sytuacyi międzynarodowej i konferencyi genueńskiej, powiedział on między innemi, że armia czerwona stanowi rękojmię tego, iż kraj nie będzie kolonią kapitału europejskiego.

Kwiat, którego zapach śmierć przynosi.

ULUBIONY KWIAT CHAMBERLAINA. — MAJĄTEK I ŻYCIE ZA ORCHIDEE. — W WALCE Z TYGRYSAMI I WĘŻAMI W INDYACH. — HODOWLA ORCHIDEI. — KRÓLOWA KWIATÓW.

(—) Od najdawniejszych czasów orchidea wzbudzała silne zainteresowanie. Przypisywano temu tak dziwacznie ukształtowanemu i zabarwionemu kwiatowi, **najprzeróżniejsze własności** i amatorzy płacili nieraz **po tysiąc funtów za niewielką ilość roślinek orchidei**. Wiadomo, że angielski mąż stanu **Chamberlain zwykł był nosić w klapie od surduta orchideę** i tracił duże sumy na dogodzenie tej słabostce.

Majątki zostały już wydane na hodowlę orchidej i wiele **osób zrujnowało się**, hołdując tej namiętności. Nic dziwnego też, że **przypisują orchidei tajemną moc jakąś**, tembardziej, że poszukiwanie tej rzadkiej rośliny, **już nieraz było powodem śmierci**.

Orchidea ma niezliczoną ilość odmian. Najpiękniejsze i najrzadsze odmiany znaleźć można **pod palącem niebem Indyj** — w dżungli i na obszarnych, błotnistych równinach.

Pewien poszukiwacz orchidei, który z polecenia jakiegoś angielskiego arystokraty udał się do Indyj, przyjął zaproszenie hinduskiego dowódcy i zamieszkał w jego domu. W nocy nastąpiło **trzęsienie ziemi i poszukiwacz zginął**.

Inny znów, który także mieszkał w domu na drzewie, został ukąszony przez węża, który się wśliznął i **zmarł po kilku godzinach. Niezliczona jest liczba tych, którzy zginęli z ręki tubylców.**

Na całym świecie znajdujemy mnóstwo **cieplarń**, gdzie hodują wyłącznie orchidee, a najsłynniejszą z nich jest cieplarnia w St. Albans, która **ma blisko kilometr długości**. Orchidea bowiem, jest jeszcze ciągle ulubienicą dam i słusznie może być uważaną za **królowę** kwiatów. Trzeba oczywiście przyznać, że orchidea jest niezwykle piękna, że czyni często wrażenie delikatnego pastelowego malowidła, i że niema większej rozkoszy dla znawcy, jak podziwianie rzadkich, podzwrotnikowych odmian tej pięknej rośliny.

Miodowy miesiąc wśród pościgu reporterów.

B. DOZORCA X. PAWILONU W WARSZAWIE ŻENI SIĘ Z AMERYKAŃSKĄ MILIONERKĄ, STARSZĄ OD SIEBIE. — UCIECZKA MŁODEJ PARY I POŚCIG REPORTERÓW.

Gazety amerykańskie **rozpisują** się szeroko o sensacyjnym ożenku p. Anastazego Andrejewicza Wonsiackiego, **syna zmoskwiczonego renegata polskiego, byłego dozorcy dziesiątego pawilonu w Warszawie**, znanego dobrze z procesu „Proletaryatu".

Anastazy Wonsiacki (piszący nazwisko swoje Vonsiatskoy-Vonsiatski), którego prasa amerykańska nazywa błędnym rycerzem rosyjskim, a w skróceniu „V. V.", przebył cały szereg kampanij wojennych przeciw bolszewikom, a następnie po różnych przejściach i podróżach po Europie, znalazł się niespodzianie w Ameryce, jako robotnik w zakładach Baldwina w Filadelfii.

Obecnie **ożenił się z niejaką p. Stephens, rozwódką, posiadającą 40 milionów dolarów, ale jednocześnie 45 lat, podczas gdy Wonsiacki ma zaledwie 23 lata.**

Ślub państwo młodzi wzięli w New Jorku, przyśpieszając go w tajemnicy o jeden dzień, aby uniknąć rozgłosu — i znikli tajemniczo. Prasa amerykańska zajęła się jednak bardzo gorliwie młodą parą i postanowiła nie spuszczać jej z oka podczas miesiąca miodowego, tak, **że od dnia ślubu rozpoczął się formalny pościg reporterów za pp. V. V.!**

Ostatecznie pp. V. V. nie udaje się zniknąć z oczu reporterom nawet na kilka godzin, chociaż wciąż, uciekając przed nimi, zmieniają miejsce pobytu; znaleziono ich w ustronnym hotelu w Kanadzie, znaleziono ich w Filadelfii i t. d.

Dzienniki amerykańskie pełne są szczegółów o ich „miodowym miesiącu"! włącznie do stenografowanych rozmów z dorożkarzem i służbą!

Guy de Chantepleure. 41

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

Paryż, 10 października.

Mój drogi Kerjeau!

Skarżysz się słówkami, które mnie dziś rano doszły, że nic o mnie nie wiesz.

Dzięki za ilustrowane kartki, opowiadające mi Twoją podróż. Wyobrażam sobie, że i ja również włóczę się po świecie, wraz z Tobą. Marcela i Anna pytają zaś mnie z podziwem: „Od kogo to pani ciągle dostaje takie ładne kartki?" Odpowiadam: „Od starego przyjaciela, którego bardzo kocham". Jakże pani szczęśliwa! Czy pani lubi zbierać kartki? Mniej lubię, aniżeli podróżować, bo to jest, zdaniem mojem, największą przyjemnością na świecie!

Te panny Chardon-Pluche więcej stanowczo mają słabostek, aniżeli istotnych wad; nie mogę powiedzieć, żeby były i niepoczciwe, a że jestem wesoła z natury, jak to wiesz najlepiej i ponieważ zachowałam, pomimo życiowych burz, odrobinę słońca w duszy, więc miewamy czasem jasne chwile, śmiejemy się wszystkie trzy, zapewne dlatego, że jesteśmy młode... Czy nie znajdujesz, Kerjeau, że istoty miastowe potrzebują się nieraz pośmiać do syta, tak, jak potrzebują jeść i spać?

Naiwna Marcela dziwuje się wszystkiemu, co mówię: Jaka pani zabawna! Pani miewa koncepta, ale koncepta takie, któreby nikomu innemu nie przyszły do głowy i nawet piękna Anna rozkrochmala się na chwilę i staje się prostą, miłą dziewczyną. Lecz pani Chardon-Pluche gniewa się, gdy się śmiejemy zanadto serdecznie, bo twierdzi: „że to nie wypada" i tylko ulubiona przez nią Anna umie ją uspakajać w takim razie... Wtedy zaczynamy się bawić na nowo... Czyż to nie szczególne, Kerjeau, że się jeszcze, mimo wszystkiego, umiem śmiać?

Marcela bywa zawsze bardziej uprzejma i rozmowna, niż Anna. Zwierzyła mi się z tego, że matka ich zamieszkała w Paryżu w nadziei wydania ich stosownie za mąż, w Saint-Placide-En-Bray niema bowiem partyi, godnych majątku, zostawionego im przez ojca.

I dodała ze zwyczajną sobie naiwnością:

— Wiem wprawdzie, że Anna jest ładniejsza odemnie... ale ponieważ i ja także piękny posiadam posag, więc nie wątpię, że się w każdym razie znajdzie mężczyzna, który się ze mną zechce ożenić... Ach, gdyby mi się tak trafił jakiś prefekt(!!!).

Postawiłam trzy wykrzykniki, ale trzebaby ich z tuzin, żeby wyrazić ton Anny, gdy wymawiała wyrazy, zawierające najszczytniejsze marzenia jej życia.

Biedna dziewczyna! Ona jedna w całym domu lubi mnie istotnie.

Pani Chardon-Pluche działa mi na nerwy. Muszę się powstrzymywać od tego, żeby dla niej nie być niegrzeczną. Przedwczoraj oznajmiła mi, że mój kapelusz jest za duży, a włosy zbyt jasne i że „to nie wypada" na wychodzenie z jej córkami. Prosiłam, z uniżonością co prawda, iż li-tylko pozorną, aby się zechciała zastanowić nad tem, „że ponieważ włosy są moje własne", więc nie jestem w możności zmienić ich koloru, a także, że drugi kapelusz, który posiadam, jest jeszcze większy od tego, w którym chodzę na codzień... Wówczas zagryzłszy usta, poradziła mi, abym włosy smarowała brylantyną, a będą się wydawać ciemniejsze i — o zgrozo! — obdarowała mnie, prosząc, bym go nosiła wówczas przynajmniej, kiedy towarzyszę Annie i Marceli, — krepowym, swoim własnym toczkiem, który się jej nie wydaje dość poważny przy ciężkiej jej wdowiej żałobie.

Oczywiście, że się na brylantynę nie zgodziłam, chociaż się starałam to wyrazić w formie jak najbardziej pokornej, za to przyjęłam toczek z poddaniem się losowi, co by nie powinno uważać się za zasługę.

Przyznam Ci się, że spostrzegłam natychmiast, iż się ów sławetny toczek da uczynić, przy odrobinie zręczności w rękach, zupełnie możliwym. Więc pozostawszy w samotności, zdarłam z niego na prędce szkaradne i ciężkie ozdoby, powyginałam druty, podniosłam krepę z jednej strony, a spuściłam z drugiej... i znalazłam się tym sposobem za chwilę w posiadaniu milutkiego turbanu — który, bezsprzecznie że nie wygląda na to, iżby pochodził od pierwszorzędnej modniarki, — ale który — a o to chodziło przedewszystkiem, — wcale nie posiada szyku rzeczy, noszonych przez panią Chardon-Pluche. Jest mi w nim zupełnie do twarzy.

— Żałuję, że pani nie uznała za stosowne włożyć kapelusz, który jej dałam...

— Proszę się tylko lepiej przypatrzeć... mam go na głowie... to ten sam...

Pani Chardon-Pluche spoglądnęła zdziwiona i oznajmiła twardym głosem:

— Nie poznaję go... Zupełnie inaczej wygląda na głowie pani, niż wyglądał na mojej...

Dzięki Bogu, za to!

Dobranoc, Kerjeau, bije północ... a list mój taki głupi... czas najwyższy, abym Cię pożegnała, nieprawdaż?

Twoja sercem Amy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ooo—

Morderca siedmiu kobiet.

Z zimną krwią zarzynał i dusił.

(—) Donosiliśmy już przed kilku dniami o masowem znajdowaniu pod Warszawą trupów pomordowanych kobiet. Ostatni wypadek mordu pod Płochocinem, gdzie obok toru kolejowego znaleziono uduszoną kobietę, **naprowadził władze policyjne na ślad domorosłego polskiego Landru.**

Oto przy denatce zostały znalezione listy pisane w języku ruskim, z czego wywnioskowano, że jest **emigrantką przybyłą do Warszawy.**

Delegowany wywiadowca Bednarek do poszczególnych punktów, gdzie zamieszkują emigranci, wszedł w kontakt z niejaką Michaliną Matwiejew, emigrantką zamieszkałą w Warszawie i po okazaniu fotografii zamordowanej kobiety pod Płochocinem — M. poznała w niej koleżankę swą, Maryę Morozównę, pochodzącą z Husiatyna ze wsch. Małopolski.

W RĘKACH POLICYI

Rozciągnięto wówczas ścisłą obserwacyę na dworcach kolejowych w Warszawie i w rezultacie w dniu 7 b. m. na dworcu Warszawa Główna **został przytrzymany osobnik wraz z kobietą**, którzy usiłowali nawiązać rozmowę z jakąś młodą emigrantką, podczas czego zostali aresztowani.

POLSKI LANDRU I JEGO ŻONA.

Zatrzymany mężczyzna podał się, iż jest Bronisławem Witkowskim, następnie Franciszkiem Balas, a w rzeczywistości, jak się później okazało, jest to **Szczepan Paśnik**, urodzony we wsi Aleksandrów, pow. garwolińskiego, obecnie zamieszkały w Warszawie na Pradze, zaś zatrzymana kobieta, która się wypierała znajomości z Paśnikiem i podała się za Bronisławę Krasińską jest **jego żoną Józefą Paśnik** z domu Talarek zamieszkałą przy mężu. Paśnik miała na głowie chustkę zamordowanej Morozowej.

JAK MORDOWAŁ SWE OFIARY.

Paśnik ofiary swego mordu sidlał w ten sposób, że proponował służbę w swojem jakoby gospodarstwie, wywoził je koleją poza Warszawę **i w ustroniu mordował przez uduszenie lub podrzynając gardło po uprzedniem dokonaniu gwałtu** na osobach denatek. W czynnościach werbowania ofiar czynnie **pomagała mu żona.**

KOCHANKĘ ZARZNĄŁ SCYZORYKIEM.

Pierwszego mordu Paśnik dokonał w początkach stycznia b. r. na osobie kochanki swojej Józefy Gandek z domu Wiśniewskiej, zamieszkałej we wsi Aleksandrów, którą po przybyciu do Pruszkowa zaprowadził wieczorem do krzaków w lasku helenowskim pod Brwinowem i tu **zarznął ją scyzorykiem, poczem ściągnął z niej ubranie.**

Jak tłomaczy **Paśnik mordu dokonał z powodu zemsty**, gdyż Józefa Gandek miała się przyczynić do jego ruiny majątkowej.

MATKĘ KOCHANKI UDUSIŁ.

Po zamordowaniu Józefy Gandek, w dwa tygodnie później, t. j. około 16 stycznia b. r., Paśnik zwabił matkę Józefy Gandek, Maryannę Wiśniewską, którą po przybyciu do Brwinowa wyprowadził w krzaki helenowskie, tam ją uderzył pięścią w twarz, a następnie pochwycił od tyłu, **uniósł do góry i w ten sposób udusił**, a następnie rzucił pod krzaki, **zabierając ubranie zamordowanej.**

Maryannę Wiśniewską zamordował w celu zemsty, gdyż ona wraz z córką Józefą Gandek zmusiły go jakoby do czynów przestępnych, wobec czego **zmuszonym był uciec z pow. garwolińskiego** i ukryć się w Warszawie.

KUZYNKA KOCHANKI — TRZECIĄ OFIARĄ.

W końcu miesiąca stycznia b. r. Paśnik **zamordował trzecią z kolei ofiarę** pod Ożarowem pow. warszawskiego, niejaką Rozalię Garlicką, zamieszkałą we wsi Grabina, pow. garwolińskiego, którą również sprowadził do Ożarowa w celu mordu, **powodując się zemstą ku niej**, gdyż Rozalia **Garlicka była kuzynką wyżej** wspomnianych.

CZWARTA OFIARA ZAMORDOWANA NOŻEM I DORŻNIĘTA SCYZORYKIEM.

W lutym b. r. na stacyi Warszawa-Wschodnia Paśnik zapoznał nieznaną sobie z nazwiska kobietę, która opowiadała, że mieszka za Toruniem i jedzie do Miedniewic, do swego wuja, skąd sama pochodziła i że **jest mężatką, lecz z mężem nie żyje. Zaproponował jej wówczas, że chce z nią żyć**, na co się owa kobieta zgodziła i po zjedzeniu kolacyi w restauracyi w Warszawie przy ul. Chmielnej, **zgodziła się udać do jego majątku domniemanego**, znajdującego się we Włochach pod Warszawą.

Po przybyciu do Włoch w pobliżu toru kolejowego Paśnik **uderzył nieznajomą nożem w gardło**, poczem gdy ta się przewróciła na ziemię **dorżnął ją scyzorykiem.** Zamordowanej **oprócz ubrania zabrał 50 mk. niemieckich i 200 mk. polskich.** Nazwiska zamordowanej dotychczas nie ustalono.

W OBECNOŚCI SWEJ ŻONY DUSI PIĄTĄ OFIARĘ PASKIEM.

W kilka dni później żona Szczepana Paśnika zapoznała go na dworcu Kowelskim z jakąś **młodą dziewczyną**, która mu oznajmiła, że przyjechała z Płońska celem znalezienia służby i że ma na imię Stasia; dziewczynę tę **pod pozorem przyjęcia do służby wywiózł razem z żoną** swą Józefą Paśnik do Wawra.

Po wyjściu ze stacyi kolejowej **wszyscy troje** udali się do pobliskiego lasku, gdzie **w obecności żony swej, która stała na czatach, ową dziewczynę udusił paskiem**, rabując rzeczy, które potem żona Paśnika sprzedała.

SZÓSTĄ OFIARĘ MORDUJE WRAZ Z ŻONĄ.

Na kilka dni przed dokonaniem morderstwa pod Płochocinem około 20 lutego br., żona Szczepana Paśnika sprowadziła ze stacyi kolejki Grójeckiej do Paśnika na stacyę Warszawa—Główna znajomą mu Maryannę Zuchniakównę, którą razem z **żoną Paśnik zawiózł koleją z Warszawy do Teresina, mówiąc jej, że jadą do znajomych i że razem stamtąd udadzą się do Niemiec**, gdyż Zuchniakówna wyraziła chęć udania się na roboty do Prus.

Na stacyi Teresin wszyscy troje wysiedli i udali się boczną drogą do lasku, gdzie Paśnik w **obecności swojej żony zamordował Zuchniakównę, wspólnie z żoną obrabował ją z ubrania**, zabierając jej jednocześnie 3500 mk.

OSTATNIA ZAMORDOWANA.

Siódmą z rzędu już ofiarą była **owa Marya** Morozówna, emigrantka, rodem z Husiatyna, którą krwiożerczy polski Landru, wyprowadził znów podstępnie pod Płochocin i tu, w pobliżu toru kolejowego po gwałtownej **walce, stoczonej z dziewczyną**, broniącą się rozpaczliwie, **udusił**, poczem zdarł z niej ubranie i obrabował z pieniędzy.

SPRZEDAŻ RZECZY ZRABOWANYCH.

Część przedmiotów, pochodzących z ofiar osób zamordowanych, została sprzedaną na placu Kercelego w Warszawie, część zaś została odebrana od Paśnika w chwili, gdy rzeczy te zdawał na przechowanie w koszu na stacyi Warszawa—Główna.

PRZESZŁOŚĆ PAŚNIKA.

Szczepan Paśnik został skazany już **raz** przez sąd okręgowy w Kielcach na półtora roku więzienia za kradzież, obecnie zaś był poszukiwany przez komendę policyi pow. garwolińskiego.

OPOWIADA, ŻE MORDOWAŁ Z ZEMSTY.

Paśnik liczy około **35 lat**, o twarzy gminnej i bynajmniej niemożna nazwać go pięknym.

W śledztwie zachowuje się zupełnie spokojnie. **Nie zdradza żadnej skruchy ani obawy.** — Siedzi z kajdanami na rękach i odpowiada swobodnie na wszystkie pytania. **Powtarza ciągle, że mścił się na wszystkich kobietach za to, że kochanka namówiła go do sprzedaży majątku i później okradła, doprowadzając go do ruiny i na drogę występku.**

„KAŻDA PÓJDZIE, JAK ZOBACZY PIENIĄDZE".

Komisarz policyi zapytuje z zaciekawieniem:

— Czy wszystkie zamordowane ofiary odrazu godziły się na wyjazd?

Paśnik macha lekceważąco ręką:

— **Każda pójdzie jak zobaczy marki. Niech mnie pan puści na stacyę a zobaczy pan, że zaraz znajdę taką, że pójdzie ze mną jak tylko zobaczy marki.**

ŻONA SINOBRODEGO.

Żona jego o wiele starsza, dobrze po czterdziestce, siedzi skulona w kącie i zdaje się jest **zupełnie pod jego wpływem**. Gdy próbuje się coś odezwać, Paśnik odrazu gromi ją:

— Ty, mówiłem ci już — milcz. **Zobaczysz, że zrobię z tobą to samo co z tamtemi.**

Paśnikowa milknie i kuli się coraz bardziej.

Polski Landru wraz z swoją żoną staną w najbliższych dniach przed sądem doraźnym w Warszawie.



Dzieci XX. wieku.

— Czy wiesz może Janku, ile lat ma twoja mamusia?

— To jest, proszę pana, — tajemnica urzędowa.

— Kogo kochasz więcej, Janku: tatusia czy mamusię?

— Dziś na to pytanie nie jestem w stanie odpowiedzieć. Później dopiero, gdy zacznę potrzebować pieniędzy, zobaczę, jak sprawa ta stoi.

Błędne koła.

Żeniąc się z ukochaną kobietą, tracisz w niej rzecz najpiękniejszą: kochankę; a nie żeniąc się z nią, tracisz — pieniądze.

Kobieta jest obłaskawionym dyabłem i — złośliwym aniołem.

Z kobietę głupią nie dojdziesz do niczego, — z mądrą zajdziesz za daleko.

Wykrycie spisku białoruskiego.

Kierownik szkoły i nauczycielka na czele spiskowców. — Milionowe sumy. — Zamachy na urzędników. — Powstanie na wiosnę.

(—) W dniu 4 b. m. aresztowano w Białymstoku białoruski komitet, mieszczący się w klasztorze św. Ducha. Komitet ten od dłuższego czasu zajmował się działalnością antypaństwową i **propagował organizację sowieckiej Białorusi.** Oprócz całego komitetu, którego przewodniczącym był kierownik szkoły białoruskiej w Grodnie, **aresztowano** także innych Białorusinów, obecnych w chwili aresztowania na zebraniu komitetu. **Ogółem aresztowano 16 osób.**

Wykrycie spisku **nastąpiło z powodu zdrady jednego z członków klubu spiskowców, popa prawosławnej parafii w Sokółkach**, który poróżniwszy się z prezydyum spisku, doniósł o wszystkiem policyi w Sokółkach, ta zaś, będąc już na tropie spisku, aresztowała komitet, część jednak spiskowców zdołało zbiedz.

Spisek istniał już od dłuższego czasu i **rozpoczął się na całe województwo białoruskie, rozporządzał zaś milionowemi sumami.** Jak śledztwo stwierdziło, **spisek przygotowywał szereg zamachów na urzędników państwowych, a na wiosnę ogólne powstanie.** Dalsze aresztowania **przeprowadzono** w Grodnie, gdzie w ręce policyi **wpadła pewna nauczycielka**, rozporządzająca milionowemi sumami. Śledztwo w sprawie spisku trwa w dalszym ciągu.

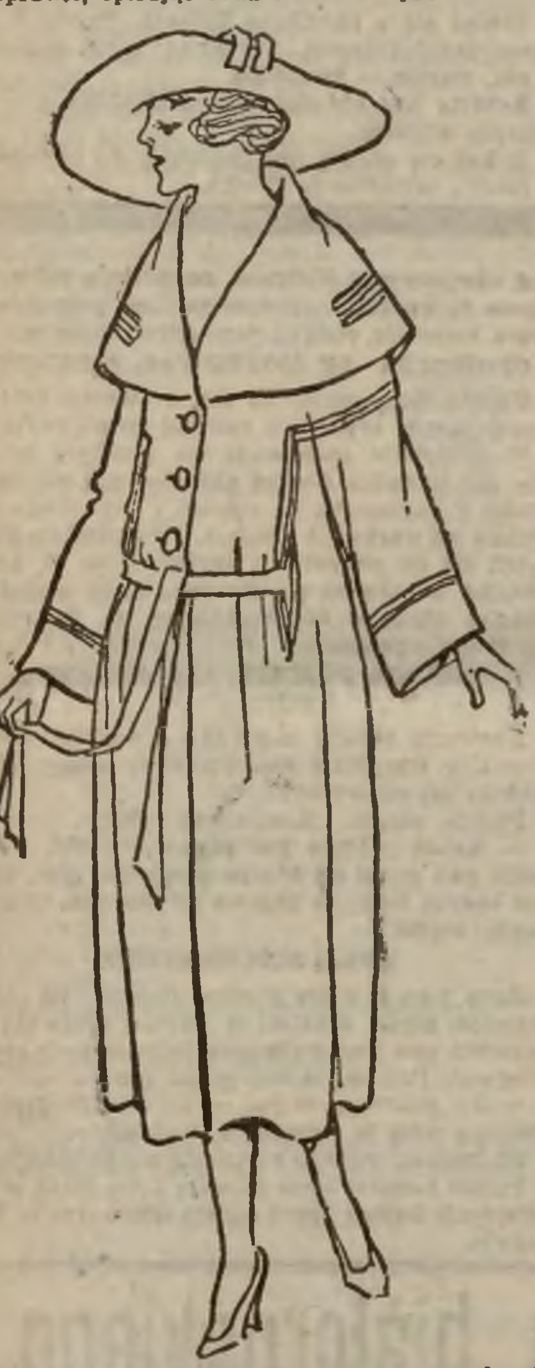
Autentyczny rękopis Krzysztofa Kolumba.

(Ms) Dotychczas historyę odkrycia Ameryki opracowywali uczeni jedynie na podstawie współczesnych kronik, gdyż genialny odkrywca nie pozostawił ani listów, ani pamiętników, z których możnaby było czerpać jako z dokładnego źródła historycznego. Obecnie udało się po tylu wiekach znaleźć w pewnej prywatnej amerykańskiej bibliotece autentyczny rękopis Kolumba wraz z podpisem. Skarb ten znajdował się w jednym z 26 000 tomów wspomnianej biblioteki; wszystkie znajdujące się tam książki traktowały o odkryciu Ameryki. List zawiera podanie do Ferdynanda i Izabeli, opisujące dokładnie plan zamierzonej podróży. Dotychczasowy właściciel tego bezcennego dokumentu darował go wraz z całą biblioteką uniwersytetowi w mieście **Providence w Ameryce.**



Pogadanka o płaszczach i kostyumach.

(Ma.) Gawędząc z miłemi Czytelniczkami o modzie, uczyniłam, jak dzieciak, domagający się najpierw legumíny, potem innych potraw obiadu, to znaczy wpierw zaczęłam mówić o kapeluszach i sukniach, pomijając najistotniejszą część stroju wiosennego, płaszcze i kostyumy. Dzisiaj postaram się poprawić, opisując cuda sezonu w tym zakresie.



Płaszcze na sezon wiosenny 1922 odznaczają się śliczną niepraktycznością, mianowicie obfitością materyału. Użyłam określenia „śliczny“, ponieważ ogólna linia i wygląd płaszczy mogą zadowolnić najwybredniejsze wymagania estetyczne. Krój raglanowy, rękawy długie i jednostajnie szerokie, przeważnie zakończone mankietem lub lamą z iry, kby, niekiedy z prasowanego aksamitu. Kołnierz wyłożony — opada na ramiona w formie małej pelerynki, zakończonej z przodu szpicami, na których widnią wielkie guziki, można go również podnosić pod brodę, co wygląda nader twarzowo zwłaszcza dla szczupłych, okrągłych owalów.

Stan przedłuża na biodrach osadzony pasek lub tzw. półpasek łączący się z krojem boków, zapięty na klamrę z przodu, z boku lub z tyłu. O ile pasek obciska stan dookoła, najszykowniej wygląda, jeżeli jest częściowo pokryty pod kontrafałdami. Nie stosuje się to naturalnie do fasonów tzw. bluzkowych, w których lekko na biodrach namarszczony i ściągnięty paskiem fason imituje długą bluzę.

Paski bywają skórzane (głównie skórka jelonkowa lub biała i popielata glace) koralowe lub metalowe. Te ostatnie są najnowsze i mojem zdaniem najszykowniejsze; składają się z kółek lub klamer metalowych o matowym połysku.

Kostyumy są modne w trzech fasonach: długie bluzowe kimono, sięgające poza biodra 30—40 cm., ściągnięte na biodrach luźnym paskiem, krótki szeroki francuski fason, zupełnie rozpuszczony lub zebrany we figurze półpaskiem wreszcie żakiety długie poza kolana, angielskie, półwcięte. Rękawy u dołu bardzo szerokie, a nawet lekko fałdowane. Przybranie z guzików, tasiem, bort, lub stębnem, czasem wszystko skombinowane.

Forma spódniczek okazuje obfite fałdy, prasowane lub luźne; ostatnim wyrazem mody spódniczki z dwoma lub trzema przedłużonemi, szerokiemi kontrafałdami, przybranemi odpowiednio do żakietu.

„Czarna hańba“ w tańcu.

Czterech murzynów i białe tancerki.

(l.) W jednym z luksusowych nocnych lokali berlińskich produkuje się obecnie balet pani Erny Offency, złożony z dwudziestu osób. Jeden z numerów tanecznych nosi miano „Erotyka“. Treść jego jest następująca: biała kobieta pada ofiarą napaści czterech murzynów; nieszczęsna broni się z rozpaczą przed atakami czarnych, wkońcu wyczerpana walką — umiera. Prezydyum policyi berlińskiej wydało zakaz wykonywania owego tańca, twierdząc, że współudział murzynów zagraża spokojowi, porządkowi i bezpieczeństwu publicznemu. Zastępca prawny pani Offency udowadnia przeciwnie, iż „czarna hańba“ jest w ten sposób w bardziej odstraszających rozmiarach przedstawiona publiczności niemieckiej. Należy jednak wątpić, czy balet Offency miał w swych występach ten właśnie „wychowawczy“ wzgląd na oku.

Farsa na sali sądowej.

(Ma) Przed sądem w Ołomuńcu rozegrała się scena, która rozśmieszyła do łez wszystkich obecnych na sali. Mianowicie w jesieni zeszłego roku Sam. Borgerowi, kupcowi z Morawskiej Ostrawy, skradziono na stacyi w Przerowie złoty zegarek z łańcuszkiem. Borger zwrócił się natychmiast o pomoc do policyi w Morawskiej Ostrawie. Tam rozpoznał w albumie z fotografiami złoczyńcę, podobiznę sprawcy kradzieży, aktora E. K. z Berna, który dostał się do tej zaszczytnej kolekcyi za oszustwo, popełnione w Ostrawie. Natychmiast aresztowano podejrzanego, który wypierał się stanowczo wszelkiej winy, nie mógł jednak wykazać się zupełnie pewnem alibi.

We wtorek rozegrał się przed sądem w Ołomuńcu epilog tej zegarkowej tragedyi. Mianowicie obrońca oskarżonego, dr Broch zapytuje świadków poszkodowanego p. Borgera temi słowy: „Czy pan w rzeczy samej jest w stanie poznać dzisiaj złodzieja z przed tylu miesięcy?“ Na to zapytany: „Jeszcze jak. Natychmiast poznałem pana! To napewno pan jest tym właśnie, który ukradł mi mój drogi zegarek!“ Dr Broch połapał się natychmiast w sytuacyi i korzystając z niefortunnej pomyłki poszkodowanego i nadzwyczajnego korzystnego obrotu sprawy dla swego klienta, zaczął zupełnie poważnie udowadniać, że nie mógł mu skraść zegarka, ponieważ nie był wówczas w Przerowie. Borger upierał się jednak przy swem twierdzeniu i biorąc adwokata za oskarżonego w dalszym ciągu brnął w swej pomyłce.

Komiczne to intermezzo przerwał wreszcie prokurator, sam rozśmieszony do łez na równi z wszystkimi sędziami, przyczem zażądał konfrontacyi świadka z właściwym oskarżonym. Zdumiona mina Borgera na widok oskarżonego K. jeszcze lepiej ubawiła sąd i audytoryum. Wśród takich okoliczności obrońcy udało się z łatwością uzyskać uwolnienie swego klienta.

Oszustwo z czekami amerykańskimi w Warszawie.

Dyrektor banku aresztowany. — Oszust uciekł. — 100 milionów straty.

Warszawa. (Tel. wł.). Wyszło tu na jaw wielkie oszustwo z czekami amerykańskimi. Straty wyroszą 100 milionów marek. Mianowicie przybył z Ameryki niejaki Antoni Grodzki, który zrealizował czek wystawiony rzekomo przez bank kanadyjski na kilkaset dolarów, powołał się zaś na znajomość dyrektora Banku „Union Liberty“ w Warszawie p. Perłowskiegoo. Perłowski poświadczył, że Grodzkiego zna i że jest uczciwy i na tej podstawie Grodzki pobrał blisko 100 milionów marek. Tymczasem czeki te, wysłane do Ameryki, zwrócono obecnie z powrotem, okazało się bowiem, że są sprytnie sfałszowanemi. Grodzkiego aresztować już policya nie mogła, ponieważ zawczasu znikł. Z rozporządzenia więc sędziego śledczego aresztowano Perłowskiego i niejakiego Rosenzweiga, który pośredniczył w wymianie czeków. Zdaje się, że Perłowski padł również ofiarą oszustwa, ponieważ kupił takich czeków na kilkadziesiąt milionów. Stwierdzono, że oszust występował w Warszawie pod 3 nazwiskami, jako Grodzki, Kęcki i Jackson.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany w sobotę 11 marca 1922 r., o godzinie 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

W dniu dzisiejszym wytworzył się wyż barometryczny nad Anglią. Obszar niskiego ciśnienia obejmował północną część Skandynawii, wskutek tego w Polsce przeważały zimne i wilgotne wiatry z zachodu i z północnego zachodu. Większe opady notowano w Wielkopolsce np. w Poznaniu notowano 10 mm opadu za ubiegłą dobę.

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 749'6, temperatura +4'9, maksimum +10'2, minimum +4'6. Opad —, Stan nieba: Pochmurno.

Prognoza na niedzielę: Zachmurzenie zmienne.

W płonącym młynie pod gradem kul bandytów.

Smiertelny pojedynek żandarma z bandytą. — 80 chybionych strzałów do żandarma. Piekielny plan bandytów. — Skok z I. piętra do rzeki. — Cztery trupy.

(—) Głośnem echem odbił się niedawno w prasie krwawy napad bandytów na młyn w Skolimowie. Obecnie ci sami bandyci urządzili drugi napad na młyn Wysoczyńskiego we wsi Lesiew w pow. rawskim pod Warszawą.

Napad miał przebieg następujący: Żandarm Klimek Franciszek, powracając ze służby, wstąpił o godzinie 7 min. 30 wiecz. do młyna Wysoczyńskiego. Udał się na I-sze piętro, gdzie zastał właściciela młyna i 10-ciu okolicznych gospodarzy, którzy w interesie do młyna przybyli. W mieszkaniu na parterze był syn Wysoczyńskiego wraz z kilku jeszcze innymi gospodarzami.

Nagle w otworze, który służy do wpuszczania worków ukazał się bandyta. Pod groźbą browninga kazał podnieść ręce do góry. Żandarm Klimek natychmiast chwycił za karabin, lecz zanim zdążył nabić go. (po służbie bowiem broń wyładował). **bandyta strzelił wcześniej i zranił go dotkliwie w rękę.** Klimek mimo rany zdążył jednak nabić broń, **strzelił i trafił w brzuch bandytę**, który nie uciekł, lecz schronił się za worki i stamtąd **począł ostrzeliwać żandarma.** Wówczas Klimek wystrzelił po raz drugi i **trafił bandytę w głowę, kładąc go trupem na miejscu.**

Równocześnie jednak 2-ch innych bandytów wpadło do mieszkania na parterze i tam **zastrzelili Jana Pietrzaka i Józefa Włodarskiego,** gospodarzy z sąsiednich wsi. Synowi Wysoczyńskiemu, który też się tam znajdował, udało się zbiedz. Po zastrzeleniu Pietrzaka i Włodarskiego bandyci starali się ubezwładnić dzielnego żandarma, który **bronił się strzelając z góry.** Nie chcąc jednak ryzykować wejścia przez otwór na pierwsze piętro, **poczęli strzelać poprzez cieńką powałę, by choć w ten sposób trafić Klimka. Dali 80 strzałów nie trafiając jednak nikogo.** Fakt ten świadczy wymownie o tem, jak bandyci zaopatrzeni byli w amunicyę.

Widząc jednak, że 80 strzałów było bezskuteczne i że Klimek odpowiada strzałami karabinowymi, **przynieśli bandyci wiązkę siana, polali ją naftą i podpalili młyn, wobec czego 10-ciu zebranych na górze gospodarzy zaczęło wyskakiwać z I-go piętra do rzeki. Bandyci strzelali do uciekających,** nikogo jednak, dzięki ciemnościom, nie trafili, poczem sami poczęli uciekać z miejsca zbrodni. Drogę zastąpił im jednak czeladnik młynarski Rawski, który **usiłowanie zatrzymania bandytów przypłacił życiem. Bandyci zastrzelili go, poczem uciekli w kierunku** Grójca.

W zwłokach zabitego bandyty poznali okoliczni gospodarze **jednego z uczestników zbrodni Skolimowskiej,** Teodora Góralskiego, który szczęśliwie uchodził przed pościgiem policyi przez czas dosyć długi, aż wreszcie dosięgła go doraźnie ręka sprawiedliwości. **Reszty bandytów do tej pory nie zdołano schwytać.**



Amor w śniegu.

(d) Wczoraj na deskach teatru miejskiego ujrzała światło kinkietów operetka Ralpha Bernatzky'ego, w przekładzie Maryi Manberowej, p. t. „Amor w śniegu".

Na sympatyczną całość tej operetki, dającej się słuchać z zaciekawieniem, bez znużenia, składają się trzy akty, dobrze obmyślane, a stanowiące dla siebie niejako odrębne części, zaokrąglone własną akcyą. A więc przed audytoryum przesuwa się tak dobrze nam znany z niedawnych czasów: Ischl, Schönbrun i nadworna opera w Wiedniu. Postacie, typy, wreszcie założenie akcyi, przy lekkiej muzyce, obfitującej w wiedeńskie walce, również znane. Przed oczami widza przesuwają się: cesarz Franciszek, jego adjutant i łowczy, dama dworu, radczyni, burmistrz z żoną, artyści, a w ślad za nimi dwór, żandarmi, oficerowie, no i budocnice.

Wszystkie osoby, wprowadzone na scenę przez Benatzky'ego, wiedzą dobrze, czego chcą i co mają czynić, przyczem mówią — dzięki tłumaczce Manberowej — językiem czystym, potoczystym, o udatnie budowanych frazesach i zdaniach. Zasługa w tem nie tylko autora i tłumaczki, lecz także pomysłowego reżysera, p. Lelewicza. A że sola duety i zbiorowe sceny szły w należytem tempie, nie zdradzającym piętna premiery, lwia zasługa kapelmistrza prof. Eichstaedta, który w karbach zdołał utrzymać orkiestrę i artystów. Jednem słowem, całość czyniła wczoraj mile wrażenie, do czego nie mało przyczyniła się nowa wystawa, oraz inscenizacya, a nadto udatny walc i gawot, układu baletmistrza Kjakszta, w wykonaniu całego baletu.

Publiczność, która widownię wypełniła po brzegi, zadowolona, bawiła się doskonale, oklaskując szczerze i hojnie artystów, którzy grali bez zarzutów. Wzmianka więc osobna należy się pp. Zimajer, Korabiance, Krajewskiej, Lelewiczowi, Ostrowskiemu i Karasińskiemu, przyczem panna Korabianka jako Gertruda była głosowo dysponowana, żywa i pięknie wyglądała w gustownych tualetach. P. Lelewicz znowu był doskonałym cesarzem Franciszkiem tak w masce, jak w ruchach.

Po premierze wczorajszej wnioskować należy, że operetka ta nie rychło zejdzie z repertuaru.



Głuchoniemy z prośbą w redakcyi.

(d) Jakiś głuchoniemy osobnik przyszedł do naszej redakcyi i położył przedemną kartkę tej treści:

„Dobry i litościwy panie! Ja głuchoniemy od urodzenia kaleka, wracając z pogrzebu matki, proszę o łaskawy, choćby skromny datek na podróż koleją do Warszawy".

Przeczytawszy tę kartkę, pokazałem mu na migi, aby siadł na krześle obok mego biurka, a zwracając się do obecnych w redakcyi moich kolegów, rzekłem:

— Wiecie panowie, człowiek ten jest z mego rodzinnego miasta, a zatem mój krajan. Takiemu muszę pomódz. Mam jednak wątpliwość, czy w istocie jest on z Warszawy i muszę go co do tego punktu wybadać, bo inaczej byłoby mi szkoda jednego „lisa". W Warszawie na ulicy Śmietankowej jest klasztor świętej Kunegundy. Zaraz przekonamy się, czy on zna Warszawę.

Na kartce napisałem takie pytanie:

„Jaki klasztor znajduje się w Warszawie przy ulicy Śmietankowej?"

Głuchoniemy osobnik odczytał uważnie podaną mu kartkę, a potem dość szybko na niej napisał:

„Klasztor świętej Kunegundy".

— Widzicie panowie, — rzekłem do obecnych, — on doskonale zna Warszawę i dlatego muszę mu pomódz jako memu krajanowi.

Teraz wydobyłem z portfelu banknot tysiącmarkowy i mówiłem do głuchoniemego osobnika tak:

— Banknot ten, zwany u nas „lisem", przeznaczyłem dla pana, lecz tylko w tym wypadku, jeżeli pan rzeczywiście pochodzi z Warszawy. Ponieważ jednak w Warszawie niema ani ulicy Śmietankowej, ani klasztoru świętej Kunegundy, a pan to podsłuchałeś tylko z mej rozmowy z kolegami, zatem nie jesteś głuchy, a prawdopodobnie ani niemy, przeto pan tego „lisa" nie dostaniesz i zaraz wyniesiesz się z redakcyi.

Głuchoniemy osobnik natychmiast to uczynił, ku ogólnej wesołości moich kolegów.

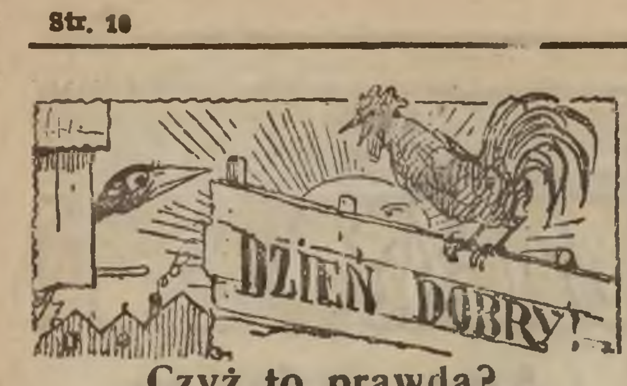
Zamaskowani bandyci koło Leżajska.

Lwów. (Tel K.) Posterunek P. P. w pow. łańcuckim we wsi Siedlawa aresztował w ubiegłym miesiącu niejakiego Piotra Poprawę, lat 25 i Józefa Boja, lat 18, rodem z Wierżawicy, za szereg kradzieży i odstawił ich do sądu powiatowego w Leżajsku. W początkach marca br. obaj aresztowani zbiegli jednak z aresztu śledczego po rozbiciu muru więzienia. Zaraz następnej nocy urządzili oni napad w Wierżawicy. Zamaskowani i uzbrojeni w rewolwery wtargnęli do mieszkania Dawidowiczowej, gdzie pod groźą zastrzelenia zrabowali rzeczy wartości ponad 100.000 marek, poczem zbiegli. Przesłuchana Marya Dawidowicz zeznała, że bandyci weszli do mieszkania przez dach i mimo, że byli zamaskowani, poznała natychmiast Poprawę, który przyłożywszy jej rewolwer do piersi zażądał wydania dolarów. Za bandytami wdrożono energiczne śledztwo, narazie jednak bez rezultatu.

Naelektryzowane miasto.

(l.) Z miasta Tanana w Alasce przychodzą osobliwe szczegóły o dziwnem zjawisku atmosferycznem, spowodowanem wyjątkowo ostrą tegoroczną zimą.

Powietrze, piszą z Tanana, było u nas zupełnie spokojne, suche, lecz silnie naładowane elektrycznością. Gdy dwie osoby wymieniały uścisk dłoni, doznawały jakby silnego uderzenia, a przez całe ich ciało przebiegał jakby palący płomień. Mężczyźni całujący swe żony, bywali również jakby porażeni gwałtownym prądem elektrycznym. Druty telegraficzne i telefoniczne dźwięczały tak głośno, że słychać je było na odległość wielu kilometrów. Także i zwierzęta zdawały się cierpieć wskutek przeładowanego elektrycznością powietrza. Psy, wyjąc jak oszalałe, rozbiegały się naokół, kruki i wrony krakały trwożliwie. Naelektryzowane miasto dawało się wszystkim we znaki.



Czyż to prawda?

Próżno Darwin mi dowodzi,
Że od małpy człek pochodzi.
Nie uwierzę nigdy temu
Poglądowi — fałszywemu.
Przyzna każdy — takie zdanie
Krzywdzi małpy niesłychanie.
Małpy — słowo me najszczersze,
Są od ludzi rozumniejsze,
Gdyż żadna z racyi dłuższego ogona,
Nie walczy o tytuł: „Jaśnie Oświecona".

Oko.

Echa wiecu ogólno-akademickiego.

Na odbytym w piątek wiecu ogólno-akademickim przyjęto przez aklamacyę rezolucyę, wyrażającą gorące podziękowanie przewodniczącemu Komitetu opieki nad młodzieżą akademicką, wojewodzie Dr. Gałeckiemu, za jego niestrudzoną, obywatelską działalność oraz zasługi, jakie dotychczas położył w swej akcyi, wychodzącej z założenia, że obowiązkiem społeczeństwa jest dopomódz młodzieży akademickiej w obecnej ciężkiej doli, gdyż młodzież ta jest przyszłością narodu. Dla wyrażenia uznania i wdzięczności Panu Wojewodzie uchwalono wysłać do niego odpowiednią delegacyę młodzieży.



Dja Daszyński

(d) **JUBILEUSZ „NAPRZODU" I POSŁA DASZYŃSKIEGO.** W dniu wczorajszym Polska Partya Socyalistyczna obchodziła podwójny jubileusz. W pierwszym rzędzie 30-lecie „Naprzodu", którego redakcyę w roku 1893 objął poseł Daszyński, a na drugiem miejscu 25-letni jubileusz poselstwa p. Daszyńskiego. Obchody obu jubileuszów, które symbolicznie zbiegły się razem odbyły się wczoraj w salach „Domu Robotniczego". W uroczystości wzięli udział posłowie Barlicki, dr Bobrowski, dr Marek, Niedziałkowski, dr Perl, Szczerbowski i Żuławski oraz poseł Hi- polit Śliwiński. Prócz wymienionych posłów przemawiali: jubilat Daszyński i redaktor Haecker, poczem nastąpiły produkcye wokalno-muzyczne, w czasie których p. Malicka oraz córka red. Haeckera wygłosiły aktualne utwory, śpiewały nadto pp. Aleksandrowiczowa i Hoffmanowa. Na uroczystość te nadesłano wiele telegramów gratulacyjnych, a między tymi nadeszły także życzenia od prezydenta ministrów Ponikowskiego.

(d) **ODBUDOWA ZNISZCZONYCH MOSTÓW.** Na odbudowę zniszczonych przez powódź mostów w zachodniej Małopolsce oraz na stworzenie tymczasowej komunikacyi na rzekach, na których mosty zostały zerwane, rząd wyasygnował sto milionów marek. Pieniądzmi temi dysponuje Okręgowa Dyrekcya robót publicznych w Krakowie, na czele której stoi inżynier Dudek, były wiceminister robót publicznych.

UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO W „BAGATELI". Z okazyi 30-letniej pracy literackiej, jednego z największych dramaturgów i powieściopisarzy doby obecnej wystawia teatr „Bagatela" jedno z najlepszych jego dzieł „Topiel". Przedstawienie, które zaszczyci swoją obecnością sam autor poprzedzi prelekcya prof. Szyjkowskiego. W dramacie wystąpią pp. Dobrzańska, Wernicz, Skalska, Pobóg oraz pp. Nowacki, Frietsche, Łętowski, Kliszewski, Szyszyłowicz, Wesołowski i in. Role hr. Jelskiego z p. Nowackim dublować będzie p. Heniowski. Sztuka grana będzie przez cały tydzień.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w niedzielę 12 bm. popoł. z powodu zgłoszeń z prowincyi grana będzie opera Pucciniego „Madame Butterfly" z pp. Jefimcewa, Stepniowskim, Kniaginin, Mazankim i Isakowiczem w rolach głównych. Wieczór „Amor w śniegu". Operetka ta jak zresztą to do przewidzenia, spotkała się z entuzyastycznem przyjęciem publiczności wypełniającej salę aż po brzegi. Jutro w poniedziałek 13 i we wtorek 14 „Amor w śniegu".

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś w niedzielę popołudniu i wieczór „Krowoderskie Zuchy" z gościnnym występem A. Kolman w roli Gzymsikowej i „Turskiego w roli Felka. Sobotnie przedstawienie „Zuchów" 28 z rzędu spotkało się z pełnem uznaniem przyjęciem przepełnionej widowni. Bilety dane beda nastepnie w poniedziałek i we wtorek.

AKADEMIA HANDLOWA KU CZCI MOLIERA urządza w poniedziałek dnia 13 bm. uroczystość jubileuszową z następującym programem: 1) „Polonez" wykona Chór i Zespół Muzyczny Akad. Handl. 2) Przemówienie prof. St. Pezona (po franc.). 3) „Marsylianka" wykona Chór i Zespół Muzyczny Akad. Handl. 4) Przemówienie dra T. Żeleńskiego-Boy'a. 5) „Lulli" Menuet z kom. Moliera „Mieszczanin szlachcicem" — wykona orkiestra Akad. Handl. 6) a) H. Waelrant: „Madrigal" utwór z 16-go wieku; b) J. PH. Rameau: „Musette" z op. pt. „Hipolit Aricia" — wykona Chór Akad. Handl. 7) Robert Planquette: Marsz wojskowy „Sambra i Moza" wykona Zespół Muzyczny Akad. Handl. Zakończy: 8) „Mizantrop" komedya w 5 aktach Moliera, grana przez Artystki i Artystów Teatru im. Słowackiego. Początek o godz. 6 wieczór.

SZOPKA WARSZAWSKA. Rozbawia codziennie publiczność w sali Starego Teatru znakomitym humorem i pierwszorzędnem wykonaniem recytacyj-no-wokalnem. Chcąc udogodnić publiczności możliwość zobaczenia Szopki, kierownictwo jeszcze dziś tj. w niedzielę da przedstawienie o godzinie 10 wieczorem, od poniedziałku zaś tj. dnia 13 bm. **przedstawienia rozpoczynać się będą o godz. 8 wieczorem.** Szopka zabawi w Krakowie jeszcze tylko do czwartku dnia 16 marca włącznie. Kasa czynna codziennie w Starym Teatrze od godz. 11—1 w południe i od godz. 5 wieczorem aż do przedstawienia.

SŁAWNE TRIO: „POŹNIAK — DEMAN — DECHERT, które w ostatnich latach zdobyło sobie wyjątkowe uznanie, a przez prasę zagraniczną porównane było z zespołami kameralnymi takimi jak kwartet czeski i kwartet Rosego, wystąpi w Krakowie tylko jeden raz w niedzielę 19 bm. Bilety już są do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

KONCERT L. MAREK-ONYSZKIEWICZ, który odbędzie się dziś w niedzielę, 12 bm. o godz. 7'30 wieczór, w małej sali Starego Teatru, zapowiada się świetnie. Nieliczne bilety są do nabycia w Kasie Starego Teatru od godz. 11—12'30 w południe i od 5 popołudniu.

WIELKI RAUT SYND. DZIENNIKARZY KRAK. Komitet rautu zajęty jest obecnie przygotowaniem atrakcyj, które będą niespodzianką dla publiczności. Raut odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. o godzinie 11 wieczór w salach Starego Teatru. Bilety sprzedawać się będzie w przyszłym tygodniu.

Z TOW. LITER. IM. AD. MICKIEWICZA. We wtorek 14 bm. o godzinie 6 wieczór, odbędzie się w Coll. novum, sali Nr. 43 odczyt publiczny prof. Józefa Kallenbacha pt.: „Nieznany pamiętnik Franciszka Mickiewicza".

PEPITO ARRIOLA W KRAKOWIE. Światowej sławy pianista nadworny, głośny kompozytor hiszpański, wystąpi w Krakowie w poniedziałek 20 bm. w Starym Teatrze. Niezwykły program audycyi obejmuje kompozycye Bacha, Chopina, Liszta, Debussy'ego, Ravela, Albeniza i Granadosa. Bilety u Krzyżanowskiego, Rynek gł., Linia A—B.

KOMITET RAUTU NA KOLONIE WAKACYJNE dokłada wszelkich starań, by wieczór urządzany w dniu 18 bm. w salach Starego Teatru godnie odpowiedział przedwojennej tradycyi. Na czele Komitetu stoją Prezes Akad. Umiejętn. P. Morawski i dr St. Weiner któremu w pracy dopomagają prof. Jodłowski i prof. Ostrowski. Częścią muzykalno-wokalną zajmuje się prof. Kremer.

NAGRODY KONKURSOWE AKADEMII NAUK LEKARSKICH. Akademia nauk lekarskich ogłasza konkurs na 5 nagród po 50.000 mkp. za najlepsze prace z dziedziny biologii, fizyologii, patologii, farmakologii lub hygieny, ogłoszone drukiem po polsku w latach 1921 i 1922 lub złożone Akademii w **rękopisie przed dn. 1 stycznia 1923. Prace rękopiśmienne należy składać w Sekretaryacie generalnym Akademii (Warszawa, Nowy Świat 19).** Prace członków czynnych Akademii nie mogą być nagrodzone.

(d) **KRADZIEŻ NA KOLEI.** Stanisław Michalak liczący lat 29, z wagonu kolejowego na dworcu skradł większą ilość węgla na szkodę Józefa Góralczyka. Na tej kradzieży przytrzymano go i oddano w areszcie.

(d) **POMPA OD STUDNI.** W składzie węgla i drzewa przy ulicy Warszawskiej był zajęty jako robotnik Jan Brachamiec z Prądnika, liczący lat 17. Wczoraj skradł tam na szkodę Banku hipotecznego pompę od studni, wartości 10 tysięcy marek. Za to aresztowano go.

(d) **SZUKA MĘŻA SWEGO.** Wczoraj do policyi zgłosiła się Marya Jaremczuk, zamieszkała przy Straszewskiego 5, z prośbą o odszukanie jej męża, Józefa, liczącego lat 30, rodem z Sokolnik. Przytem podała ona, że mąż okradł ją jeszcze w roku 1918 i wyjechał w niewiadomym kierunku, pozostawiając ją z 2 małemi dziećmi bez środków do życia. Jaremczukowa mimo swoich energicznych poszukiwań nie zdołała go odszukać, więc teraz zwróciła się do policyi z prośbą o pomoc.

(d) **KRADZIEŻ Z TOREBKI.** Magdalena Borowiec zamieszkała w Bagiennicy, z interesem udała się na tandetę. Tam jakiś rzezimieszek, korzystając z jej nieuwagi, wyjął z ręcznej torebki portmonetkę, zawierającą 15 tysięcy marek, złoty krzyżyk, wysadzany drogimi kamieniami, wartości 28 dolarów oraz legitymacyę osobistą.

(d) **UCIECZKA KUCHARZA.** Obywatel ziemski Michał Wysocki, zamieszkały przy ulicy św. Jana 11, jeszcze zeszłego miesiąca przyjął kucharza Franciszka Gamonia, liczącego lat 33, pochodzącego z Trześni. Gamoń wziąwszy zaliczkę 300 marek i 1000 marek na kupno wiktuałów, wyszedł do miasta i więcej nie wrócił. Obecnie po trzech tygodniach posterunek policyi państwowej w Tarnobrzegu przytrzymał tam Gamonia i odstawił do sądu. W toku dochodzeń pokazało się, że Gamoń za zbrodnię kradzieży jest poszukiwany przez rząd śledczy policyi państwowej w Warszawie.

(d) **NIE UDAŁA MU SIĘ WYPRAWA.** Na szkodę kupca Freiwalda przy ulicy Floryańskiej 40 wozaj Stefan Sawiński vel Sawacki skradł dwa zwoje sukna, wartości 80 tysięcy marek. Gdy ze składu sukna szedł ulicą Basztową, przytrzymał go starszy posterunkowy Jarosz. W chwili aresztowania odrzucił on sukno i usiłował zbiedz, jednak Jarosz zdołał go przytrzymać. W policyi stwierdzono, że Sawiński liczy lat 19 i jest rodem z Kierst na Węgrzech.

(—) **„O JAWORZYNĘ".** Pod powyższym tytułem wyszła nakładem Tow. Tatrzańskiego, Krasow Po ludniowych i Krajoznawczego broszura przedstawiająca w krotki i zwięzły sposób argumenty przemawiające za oddaniem Polsce Jaworzyny. Rzecz oparta na cyfrach i obliczeniach ilustruje mapka terenu spornego.

—o0o—



(—) **POLSKA — CZECHOSŁOWACYA.** Czeski związek piłki nożnej postanowił wysłać do Polski kombinowaną drużynę celem rozegrania matchu.

— **MATCHE REPREZENTACYI POLSKI Z FRANCYĄ, RUMUNIĄ I WĘGRAMI.** Na ostatniem walnem zebraniu P. Z. P. N. w Krakowie, jednogłośnie polecono zarządowi wejść w kontakt z Francyą, Szwecyą oraz z Rumunią, w celach odbycia międzypaństwowych spotkań. Zawody **Węgry—Polska odbędą się w Krakowie** ewentualne **Francya** wzgl. **Szwecya — Polska w Warszawie**, wreszcie **Rumunia — Polska we Lwowie.**

— **ZAWODY W LONDYNIE.** 60.000 osób przyglądało się meczowi „Chelsea"—„Cardiff City" (1:0). Drugie spotkanie w mistrzowstwie Anglii rozegrane w Londynie, „Tottenham"—„Evertan" (2:0) również cieszyło się dużą frekwencyą (40.000 osób).



Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 4185, 4260, sprzedaż 4280, kupno 4240. Dolary kanadyjskie trans. 4100 Franki francuskie trans. 377, sprzedaż 370 kupno 375. Marki niemieckie trans. 1665 1685 1645. Czeki: Gdańsk 1665, 1685 1675. Belgia 360, 372 i pół. 370. Berlin trans. 1665 1695 1675 sprzedaż 1695, kupno 1655. Londyn trans. 18500 19000 18900 sprzedaż 19000 kupno 18800. Nowy Jork trans. 4250 sprzedaż 4270, kupno 4230. Paryż trans. 375, 395 390, sprzedaż 392 kupno 388. Praga 69, 70'50 **Szwajcarya trans.** 850 sprzedaż 840 kupno 836. **Wiedeń trans.** 56 54'50 sprzedaż 55, kupno 54.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 2'00. Holandya 19510 Nowy Jork 515'50 Londyn 22'48. Paryż 46'20. Medyolan 26'20. Praga 8'60. Kopenhaga 105'25. Sztokholm 135. Chrystyania 9130. Madryt 80'90. Buenos Ayres 185. Praga 8'72. Budapeszt 0'65. Zagrzeb 1'8a. **Warszawa 0'12** Wiedeń 0'07.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków, Dunajewskiego 7. Telefon 2502.

OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIE SUBSKRYPCYJNE.

Na podstawie postanowienia Ministra Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu z dnia 24 sierpnia 1921, ogłoszonego w Monitorze Polskim Nr. 218 z dnia 26 września 1921 podnosi się kapitał akcyjny Firmy

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE I WYDAWNICZE

Ryngraf

S. A.

z kwoty Mkp. 15,000.000·— do wysokości kwoty

Mkp. 45,000.000·—

przez wypuszczenie 30.000 sztuk akcyj II. emisyi wartości nominalnej à Mkp. 1·000·—, na które to akcye ogłasza się niniejszem publiczną

SUBSKRYPCYĘ

na następujących warunkach:

I. Akcye II. emisyi są na okaziciela.

II. Pierwszeństwo do nabycia akcyj II. emisyi służy właścicielom akcyj I. emisyi w stosunku 3 nowe na 2 stare akcje.

III. Pozostałe akcye nierozebrane przez dawniejszych akcyonaryuszy przydzielone będą według uznania Zarządu, ewentualnie sprzedane publicznie po cenie nie niższej niż emisyjna.

IV. Cenę emisyjną nowych akcyj określa się na Mkp. 1.150·— dla właścicieli akcyj I. emisyi, którzy skorzystają z prawa pierwszeństwa i na Mkp. 1.400·— dla reszty nabywców.

V. Pod względem udziału w zyskach i praw, przysługujących akcyonaryuszom, akcye II. emisyi są zrównane z akcyami I. emisyi, z prawem do dywidendy od dnia 1 stycznia 1922.

VI. Posiadacze akcyi I. emisyi mają prawo do wykonania prawa poboru w przeciągu 6-ciu tygodni od dnia ogłoszenia subskrypcyi, wedle p. II. i IV. warunków subskrypcyjnych.

VII. Decyzyę co do przydziału akcyj dla nowych akcyonaryuszy zastrzega sobie wyłącznie Zarząd Spółki z tem, że nowi akcyonaryusze, o ile nie otrzymają przydziału akcyj II. emisyi do 3-ech miesięcy od dnia ogłoszenia subskrypcyi, otrzymają zwrot wpłaconych kwot wraz z 5% odsetkami od dnia wpłaty.

VIII. Akcye II. emisyi są już skonfekcyonowane i starzy akcyonaryusze mogą natychmiast po przedłożeniu posiadanych akcyj do ostemplowania i zapłaceniu należytości odebrać oryginalne sztuki akcyj II. emisyi.

IX. Zgłoszenia i wpłaty subskrypcyjne przyjmują:
Dyrekcya Spółki w Krakowie, ul. Sławkowska 11/I. i jej Oddziały we Lwowie, plac Trybunalski L. 1, i w Częstochowie, ul. Kordeckiego L. 21,
Polski Bank Przemysłowy we Lwowie i jego Oddziały,
Polski Bank Krajowy we Lwowie i jego Oddziały,
Bank Ziemian we Lwowie i jego Oddziały, 213
8489 Bank Narodowy w Warszawie i jego Oddziały.
Bank Ziemiański w Warszawie i jego Oddziały.

Zarząd.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Bona niemka potrzebna do 2-ga dzieci. Kopernika 15. prof. Orłowski 8651

POSADY SZUKAJĄ

POSADY ZMIENI młodzieniec (lat ..) z ukończoną 4-tą klasą gimnazyalną, z półroczną praktyką biurową (w dziale buchalteryi), władający językiem polskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia pod „Posada“ do Adm. Gońca Krak. a

Mężczyzna wysłużony przy Policyi Państw. poszukuje posady jako leśny, najchętniej w Zachodni Małopolsce. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń, Sienna 12, Kraków, pod „Leśny“. 8582

Akademiczka poszukuje korepetycyj w zakresie szkoły średniej. Zgłoszenia do Administracji „Gońca“ Krakowskiego pod „Praca“. 8477

KUPNO

Kupię gramofon w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Z. M.“ 8705

Kupię psa-stróża, dużego ostrego, któryby był czujny, zapłacę dobrze. Wiadom. Jan Rybicki, sklep masarsko-rzeźniczy, Zwierzyniecka 20.

SPRZEDAŻ

Do sprzedania całe urządzenie salonu i jadalni, zgłoszenia pisemne pod „sprzedaż“, do Adm. „Gońca Krakowskiego“, 8475

Na Pomorzu sprzedamy 730 mrg. 1-szej klasy ziemi zdrenowanej, w tem 10 mrg. parku i ogrodu owocowego, 10 mrg. stawu, 30 mrg. łąki, 40 sztuk bydła, 19 koni, 3 źrebięta. Inwentarz martwy nadkompletny. Budynki gospodarcze masywne. Pałacyk o 8 pokojach. Cena 37,000.000 mkp. Pośpiech konieczny!!! „Pomorskie Biuro Komisowo-Handlowe“, Toruń, Szeroka 37 Telefon 144 8646

Sypialnia miękka, biała, lakierowana, pokój dziecinny do sprzedania Podgórze Brodzińskiego 7 (przy starym moście) w pracowni stolarskiej. 8638

Do sprzedania korzystnie damskie ubranie amerykańsk. damski płaszcz, naszyjnik i inne przedmioty. Bosacka 109, Prądnik Czerw. 8625

SPRZEDAM lub wydzierżawię koncesyę na sprzedaż dzienników, przyborów szkolnych itp. Ewentualnie mogę przystąpić w połowie do spółki. Wyjaśnień udziela z grzeczności J. Nyczaj, Kraków, Krakowska 55.

Sprzedam fortepian marki Bösendorfa. Zgłoszenia tylko pisemne do Adm. Gońca pod „L. G.“ 8704

MATRYMONIALNE

Kawaler lat 24, przystojny, ożeni się z panną do lat 24, która mu dopomoże do ukończenia studjów. Zgłoszenia pisemne pod „Pilne“, poczta Horodenka. 8466

Młoda, przystojna, elegancka szatynka, niezależna, poszukuje z braku znajomości mężczyznę poważnego b. inteligentnego do lat 45 w celu towarzyskim. Cel mał. nie wykl. Zgłoszenia do Admin. Gońca pod „Szatynka“ 8701

Wdowa, młoda, inteligentna, pełna życia i temperamentu, chętnie nawiąże korespondencyę z osobnikiem posiadającym kulturę w celach towarzyskich. Zgłoszenia pod „Urodziwa“. 8700

Wdowiec lat 36, przystojny, posiadający mająt. ziemski poszukuje tą drogą towarzyszki życia panny do lat 28. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Cudzoziemiec“. 8702

Kawaler, przystojny i inteligentny, bogaty mający 16.000.000 Mkp. w gotówce z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia panny przystojnej i z odpowiednim majątkiem. Sekret gwarantowany. Łaskawe zgłoszenia nadsyłać Biuro ogłoszeń S. Jutana, ul. Niemiecka 4, dla „M. A.“ Wilno. 8504

Brunetka, posiadająca majątek mniejszy, pragnie poznać mężczyznę w celu matrymonialnym. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Brunetka“. 8706

Starsza i młodsza wdowa inteligentne, posiadające mieszkanie i utrzymanie poszukują odpowiednich mężczyzn w celu towarzyskim do lat 50. Zgłoszenia do Administracyi Gońca pod „Marya i Helena“. 8472

RÓŻNE

Ekonom samotny starszy człowiek z poleceniami potrzebny zaraz. Zgłosić się ul. Szpitalna 17, Kraków, stróżka wskaże od 1—3. 8621

Kilimy tkackie, kilimkarskie dodatki poleca Czajkowski inż. włókiennik, Warszawa, Zielna 6. 8645

3 pokoje, przedpokój i kuchnia z elektrycz. łazienką w śródmieściu poszukuje zaraz. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „1,000.000“. 8703

Nadesłane
(artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi)!

Wielmożni Panowie lekarze. Stosujcie dla dzieci i starszych, potrzebujących odżywienia, Neo-Fosfatynę Galena krajową. Z poważaniem Michał Nodzeński, przedstawiciel na Małopolskę, Kraków, ulica Krowoderska 17. 8379

Skradziono papiery wojskowe i książeczkę inwalidzką na nazwisko Knapczyk Franciszek lat 30, Oświęcin, które unieważnia się. 8641

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Sekuła Piotr ur. 1899 r. Ochodza p. Wielkie Drogi, które unieważnia się. 8640

Skradziono mi w pociągu książkę inwalidzką Nro 31606 na nazwisko Jana Zająca, którą unieważniam. 8653

Skradziono dokumenta wojskowe na nazwisko Górczyński Roman, ur. 1901 r. Wodna powiat Chrzanów, które unieważnia się. 8662

Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko Wawrzyniec Kobiela, Wola Duchacka, ur. 1901, unieważniam. 8668

Zgubiłem dokumenta demobilizac. wystawione przez P. K. U. Stryj na imię Kazimierz Głąb, które unieważnia się. 8660

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Zadencki Jan ur. 1902 r., Skała pow. Olkusz, które unieważnia się. 8659

Dmytro Bencz w Wisłoczku zgubił kartę zwolnienia wystawioną przez P. K. U. w Sanoku 12/I 1922. 8689

Ławer Mikołaj z Płonnej zagubił dokumenta wojskowe w 2 p. strz. p. w listopadzie 1921, które unieważnia. 8685

Kurwacz Michał z Sieniawy unieważnia skradzione mu tymczasowe zwolnienie z 2 p. s. p. w Sanoku. 8688

Howaniec Henryk z Zarszyna unieważnia zagubione ... tymczasowe zwolnienie z 2 p. strz. p. 8684

Pianistka udziela lekcyi gry. Zgłoszenia pod „Ukończona konserwatoryzstka“ do Adm. Gońca krak. 8673

Sypialnia kompletna z płytami marmurowemi w dobrym stanie do sprzedania. Podgórze Przy moście 1 p. na prawo od 1—3. 8702

Jan Łatka z Grojca p. Oświęcim. zgubił dokumenty wojskowe, które się niniejszem unieważnia. 8701

Zgubiłem wojskową kartę urlopu na nazwisko Józef Czerwiński ze Szczakowy, powiat Chrzanów, unieważniam. 8672

Szaszowski Paweł zgubił tymczasowe zwolnienie wystawione przez P. K. U. w Sanoku ur. 1920 r., które unieważnia. 8694

Gawra Iwan 1892 z Kamionki zgubił tymczas. zwolnienie wystawione w Sanoku przez P. K. U., które unieważnia. 8695

Grześ Izydor ur. 1901. z Bunkowska zgubił w czerwcu 1921 r. tymczasowe zwolnienie wystawione przez P. K. U. w Sanoku. 8696

Próć Jan z Beska 1901. zgubił tymczasowe zwolnienie 6 B. wartowniczego we Lwowie, które unieważnia. 8697

Daresz Stanisław 1902 z Tyrawy wołoskiej tymczasowe zwolnienie zagubione unieważnia. 8698

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Władysław Chrzydło Bochnia ur. 1900 r., które unieważnia się. 8674

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Stefan Głowa Bochnia ur. 1897 r., które unieważnia się. 8675

Hueśko Jędrzej z Radoszyc 1891 w grudniu 1921 zgubił tymcz. zwolnienie wystawione przez P. K. U. w Sanoku. 8691

Kopij Wasyl Stróże Małe ur. 1901 zgubił dokument tymczasowego zwolnienia wystawione przez P. K. U. w Sanoku.

Sobko Jan z Zagórza, 1894 r. zgubił dokumenta wojskowe wystawione przez P. K. U. w Sanoku, dwa lata temu i te unieważnia. 8686

Kuzianik Władysław z Zarszyna, ur. w r. 1895, unieważnia skradzione dokumenta tymcz. zwolnienia przez P. K. U. w Sanoku 46 pułk strzelców kresowych. 8687

Jan Maczużak z Dudyniec 1899 zgubił tymczasowe poświadczenie demob. wystawione przez P. K. U. w Sanoku tenże unieważnia. 8693

Marmol Jędrzej z Beska, 1898, skradziono w pociągu portfel z dokumentami wystawionymi przez Dowództwo Armii gen. Bałachowicza, które unieważniam. 8683

Tomasz Majka z Nadolan, zgubił tymczasowe zwolnienie wystawione przez P. K. U. w Sanoku, które unieważniam. 8679

Pich Michał z Tyrawy solnej w październiku zgubił kartę powołania, które unieważniam. 8680

Brychoń Stefan z Dueyniec. unieważnia kartę zwolnienia z wojska, którą zgubił w listopadzie 1921. 868.

Grzebień Jan z Rymanowa pow. Sanok, ur. 1897, zagubił tymczasowe zwolnienie 2 p. s. p. w Sanoku, które unieważnia.

Floryan Władysław z Zarszyna zgubił dokumenta wojskowe wystawione ... strz. p. w Żywcu, które unieważnia.

Kierownik tartaku

z długoletnią praktyką, rutynowany fachowiec przemysłu drzewnego, manipulant lasów z kolejką, praktyką stacyjną, obznajomiony eksportem, izraelita w średnim wieku, władający językiem polskim i niem. w słowie i piśmie, zamieniłby w krótkim czasie swoją posadę na jedną w zachodn. Małopolsce lub Wielkopolsce.

Łaskawe zgłoszenia pod „Energiczny fachowiec“ do Administracyi „Gońca“. 8669

Każdy kupiec

winien być na Targu Poznańskim 19—27 marca 1922.

NICI

korzystnie zakupuje się hurtownie w Wytwórni Nici — Poznań Św. Marcin 56. — Tel. 2031. 8429

INOWROCŁAW

Zakład leczniczy **„Pod Piastem“**

Sp. Akc. (Lekarzy warszawskich i prowincyonalnych)

otwarty cały rok 8480

Kąpiele solankowe, gazowe, parowe, elektryczne, okłady borowinowe, hydro i elektroterapia, mechanoterapia, masaż, gimnastyka, stały dozór lekarski. Pensjonat. **Informacye: Inowrocław,** ulica Toruńska 3-4. Tel. 333. Adr. telegr. „Podpiastem“. — **Warszawa:** tel. 45-73, 72-57.

DACHÓWKI

cementowo-asbestowe „ETERNIT“, patent Ludwika Hatschecka, sprzedaje po cenach ściśle fabrycznych 8456

„PEWNOŚĆ“

Dom komisowo-handlowy Kraków, ulica Długa 1. 43.

Spółka Akcyjna dla międzynarodowego transportu

SCHENKER i Ska

Oddział w Krakowie ul. Pańska 9. Tel. 2122.

ODDZIAŁY W POLSCE:

Warszawa, Lwów, Łódź, Drohobycz, Równo, Sosnowiec, Śniatyn, Podwołoczyska, Białystok, Grajewo, Zbąszyn, Oświęcim, Mysłowice i 186 własnych filij zagranicą.

Przesyłki zbiorowe z Wiednia, Tetschen, Pragi, Ołomuńca, Bogumina itd. 8664

Własne składy — oclenia — spedycye wszelkiego rodzaju.

Spółka Akcyjna Samochodów

„POLSKI FIAT“ w Warszawie

ma zaszczyt podać do wiadomości, że z dniem 1 marca r. b. powierzyła **wyłączną sprzedaż samochodów**

FIAT

na zachodnią Małopolskę i Śląsk Cieszyński — firmie

JAN KOWALSKI I SKA

Sp. z ograniczoną odpow.

KRAKÓW, ULICA RADZIWIŁŁOWSKA L. 23

do której Szanowni Klienci zechcą łaskawie zwracać się z wszelkiemi zamówieniami.

Objąwszy przedstawicielstwo samochodów osobowych, ciężarowych, omnibusów, traktorów i silników nawigacyjnych fabryki Fiat-Torino, polecamy swoje usługi P. T. Publiczności. — Cenniki i oferty przesyłamy odwrotnie na żądanie.

JAN KOWALSKI I SKA

Sp. z ogr. odp.

KRAKÓW, ULICA RADZIWIŁŁOWSKA 23. 8671

Spółka akcyjna połączonych krajowych hodowli nasion selekcyjnych

„GRANUM“

Ekspozytura W KRAKOWIE, ulica Mikołajska Nro 2. **Tel. 1405.** przyjmuje zamówienia i natychmiast wysyła **Tel. 1405.**

WSZELKIE NASIONA

Warzyw, roślin pastewnych i okopowych jakoteż zbóż jarych

Poleca własnej hodowli:

Owies Udliński i odsiew Jęczmień „Hanna“ i odsiew

ponadto oryginalny owies za Svalöf (Zwycięzca, Ligowo, Złoty deszcz i odsiewy tychże)

Oryginalny jęczmień „HANNA“ i oryginalny groch „VICTORIA“

Cenniki i oferty na żądanie. 8643